



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



**Zadbajmy o zdrowe środowisko dla dziecka**

| s. 6



**Najwyższy most na Słowacji**

| s. 7



**Od Dąbrowki po Schengen**

| s. 8



# Żeby wygrać, trzeba kupić los

**WYDARZENIE:** W czwartek po południu nastąpiło uroczyste otwarcie zmodernizowanego Domu PZKO w Karwinie-Frysztać. – To ważny moment, ale nie koniec naszych inwestycji – stwierdził Janusz Wałoszek, prezes frysztackiego Koła PZKO, który wraz z konsulem generalnym RP w Ostrawie Januszem Bilskim i prezydentem Karwiny Tomášem Hanzlem dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi.

Podczas okolicznościowej imprezy z minikoncertem wystąpiły chóry męski „Hejnał-Echo” oraz żeński „Kalina”. Zatańczyły karwińskie mażoretki Michelle, a Marek Matuszyński z pomocą multimedialnej prezentacji przypomniał historię inwestycji, która diametralnie odmieniła oblicze budynku przy ul. dr. Olshaka. Jej najważniejsze etapy zostały przeprowadzone w 2014 roku, jednak jak podkreślali miejscowi działacze PZKO, wszystko rozpoczęło się znacznie wcześniej. – Pisanie projektów i zbiórkę cegiełek zaczęliśmy już w 2010 roku. Wiedzieliśmy wówczas, że nie będzie łatwo, mimo to byliśmy optymistami. I faktycznie nasz odnowiony Dom powinien teraz służyć przez kolejne 20-30 lat – wspominał Leszek Koch, członek zarządu odpowiedzialny za projekty.

Dzięki staraniom członków Koła w ciągu dwóch ostatnich lat Dom PZKO został ocieplony. Dobudowano do niego część, w której mieści się obecnie zaplecze socjalne. Wymieniono okna i drzwi. Obiekt ma nowoczesną, profesjonalną kuchnię, główna sala nowy parkiet, a przed budynkiem powstał niewielki parking. Inwestycje te udało się sfinansować dzięki pieniądzą z Ministerstwa Ochrony Środowiska Republiki Czeskiej, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz Euroregionu „Śląsk Cieszyński”.

– Wspierali nas również prywatne firmy oraz nasi członkowie i sympatycy, którzy sięgnęli do kieszeni i wykupili cegiełki, wspomagając w ten sposób nasz wspólny wysiłek. Wielką pomoc okazali nam panowie z zaprzyjaźnionej organizacji umundurowanych górników – mówił Matuszyński. Przypomniał przy tym,



Fot. NORBERT DABKOWSKI

Tradycyjne przecięcie wstęgi rozpoczęło czwartkową uroczystość w odnowionym Domu PZKO w Karwinie-Frysztać.

że także zyski z Festiwalu „Dolański Gróm” inwestowane były w Dom PZKO. W czwartkowy wieczór odnowiony Dom PZKO zrobił duże wrażenie m.in. na konsule generalnym RP Januszu Bilskim. – To jeden z ładniejszych obiektów PZKO, jakie do tej pory miałem okazję odwiedzić. Widać, że włożono tutaj bardzo dużo wysiłku zarówno fizycznego jak i finansowego, tym bardziej więc należy docenić to, co zostało zrobione – stwierdził.

Konsul zapewnił też, że państwo polskie nadal będzie wspierać polskie organizacje działające na Zaolziu. – Żeby jednak wygrać, trzeba kupić los. Zachęcamy więc wszystkich do składania wniosków – przekonywał.

O ministerialne fundusze będzie z pewnością starać się również fryszta-

ckie koło PZKO. Jego działacze nie ukrywali bowiem, że czwartkowa uroczystość wcale nie kończy prac. – Mała sala nie wygląda jeszcze tak, jak to sobie zaplanowaliśmy. Nie jest na przykład dostosowana do tego, by chóry mogły tam odbywać próby przed występami. Siedzimy dziś na nowych krzesłach, ale nie mamy jeszcze nowych stołów, nie ma obrusów, a i oświetlenie tej sali nie wygląda jeszcze tak, jak byśmy chcieli. Musimy też kupić naczynia do kuchni. Poza tym w piwnicy chcemy urządzić kącik dla naszego klubu młodzieżowego – wyliczał Matuszyński.

Działacze PZKO czeka również praca w ogrodzie. Jak podkreślano podczas uroczystości na wszystkie te przedsięwzięcia potrzeba jeszcze ponad 2,6 mln koron. – Musimy więc

być cierpliwi i musimy zgłaszać nasze projekty we wszelkich możliwych instytucjach. Każda kwota nam się przyda, ale naszym marzeniem jest, byśmy w ciągu dwóch najbliższych lat mogli dokończyć nasze zamierzenia – mówił prezes Wałoszek.

Zaznaczył jednak, że za priorytet uważa teraz, by do frysztackiego Domu wróciło codzienne życie. – Chcemy, by wszyscy, którzy tymczasowo pracowali w innych miejscach, powrócili do nas. Zależy nam również, by dołączyły do nas dawne Koła PZKO, które straciły swoje domy, na przykład Sowiniec czy Henryk. Dodatkowo chcemy jeszcze bardziej zaangażować młodych. Może uda się również stworzyć u nas jakieś kółko teatralne – zastanawiał się Wałoszek.

WITOLD KOZDOŃ

## ZDARZYŁO SIĘ

### WYGLĄDZA FAŁDY

Rozpoczął się prowizoryczny remont połażdanego odcinka autostrady D1 (dawniej D47) w Ostrawie. Prace potrwać do 6 grudnia. Podczas remontu będzie zamknięty na przemian jeden z pasów ruchu. Według rzecznika Dyrekcji Dróg i Autostrad, Jana Rýdla, remont pochłonie 5,7 mln koron. DDA będzie starała się odzyskać tę kwotę od spółki Eurovia, która przed siedmiu laty wybudowała nową drogę. Oba podmioty prowadzą spór sądowy o to, kto zawinił, że podczas budowy zastosowano nieodpowiedni materiał. (dc)

### REKLAMA

Serdecznie zapraszamy na

## Spotkanie przy fortepianie

Czwartek 26. 11. 2015

godz. 17.00

foyer DK Trisia w Trzyńcu



Dedykowane prace pedagogicznej św. pamięci Jany Cieniałowej, podczas której wykształciła wielu wspaniałych pianistów, prawdziwych mistrzów swojego rzemiosła.

### Na koncercie wystąpią:

- Michal Šupák (fortepian), laureat konkursu Pianista roku 2014
- Marek Kozák (fortepian), uczestnik półfinału tegorocznego Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie
- Jana Pavličová (flet), oceniana na konkursach międzynarodowych i inni.

Wstęp – dobrowolne datki. Dochód z koncertu będzie przeznaczony wyłącznie dla potrzeb uczniów ZUŠ Trinec.

GL-780

## POGODA

sobota  
niedziela



dzień: 4 do 5 °C  
noc: 3 do 0 °C  
wiatr: 1-3 m/s

poniedziałek



dzień: -2 do 3 °C  
noc: -1 do -2 °C  
wiatr: 3-4 m/s

## Konsul przyjął senatora

Konsul generalny w Ostrawie, Janusz Bilski, przyjął w czwartek senatora Petra Gawlasa z Jablunkowa. – Nasza rozmowa dotyczyła ogólnie relacji czesko-polskich oraz sytuacji Polaków mieszkających na terenie Republiki Czeskiej – powiedział nam konsul. – Umówiliśmy się ponadto, że zabiorę w Senacie głos w dyskusji na temat przygotowywanej nowelizacji ustawy dotyczącej m.in. finansowania szkolnictwa – stwierdził Gaw-

las, który dzień wcześniej wcielił się w przewodnika. Gawlas oprowadzał po Pałacu Wallensteina, w którym ma swoją siedzibę Senat RC uczniów z Polskiej Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu. Młodzi trzyńczanie wyjechali do stolicy RC, by odebrać nagrody w konkursie plastycznym „Vícejazyčnost je bohatství”, który współorganizował praski Dom Mniejszości Narodowych. (kor)

GL-027

### REKLAMA

**WYGRANA Z BENE-FITEM!**

więcej informacji  
www.vitalityslezsko.cz

vitality





# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Zadbajmy o zdrowe środowisko dla dziecka

| s. 6



Najwyższy most na Słowacji

| s. 7



Od Dąbrowki po Schengen

| s. 8



# Żeby wygrać, trzeba kupić los

**WYDARZENIE:** W czwartek po południu nastąpiło uroczyste otwarcie zmodernizowanego Domu PZKO w Karwinie-Frysz-tacie. – To ważny moment, ale nie koniec naszych inwestycji – stwierdził Janusz Wałoszek, prezes frysz-tackiego Koła PZKO, który wraz z konsulem generalnym RP w Ostrawie Januszem Bilskim i prezydentem Karwiny Tomášem Hanzlem dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi.

Podczas okolicznościowej imprezy z minikoncertem wystąpiły chóry męski „Hejnał-Echo” oraz żeński „Kalina”. Zatańczyły karwińskie mażoretki Michelle, a Marek Matuszyński z pomocą multimedialnej prezentacji przypomniał historię inwestycji, która diametralnie odmieniła oblicze budynku przy ul. dr. Ol-szaka. Jej najważniejsze etapy zostały przeprowadzone w 2014 roku, jednak jak podkreślali miejscowi działacze PZKO, wszystko rozpoczęło się znacznie wcześniej. – Pisanie projektów i zbiórkę cegiełek zaczęliśmy już w 2010 roku. Wiedzieliśmy wówczas, że nie będzie łatwo, mimo to byliśmy optymistami. I faktycznie nasz odnowiony Dom powinien teraz służyć przez kolejne 20-30 lat – wspominał Leszek Koch, członek zarządu odpowiedzialny za projekty.

Dzięki staraniom członków Koła w ciągu dwóch ostatnich lat Dom PZKO został ocieplony. Dobudowano do niego część, w której mieści się obecnie zaplecze socjalne. Wymieniono okna i drzwi. Obiekt ma nowoczesną, profesjonalną kuchnię, główna sala nowy parkiet, a przed budynkiem powstał niewielki parking. Inwestycje te udało się sfinansować dzięki pieniądzą z Ministerstwa Ochrony Środowiska Republiki Czeskiej, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz Euroregionu „Śląsk Cieszyński”.

– Wspierali nas również prywatne firmy oraz nasi członkowie i sympatycy, którzy sięgnęli do kieszeni i wykupili cegiełki, wspomagając w ten sposób nasz wspólny wysiłek. Wielką pomoc okazali nam panowie z zaprzyjaźnionej organizacji umundurowanych górników – mówił Matuszyński. Przypomniał przy tym,



Fot. NORBERT DABKOWSKI

Tradycyjne przecięcie wstęgi rozpoczęło czwartkową uroczystość w odnowionym Domu PZKO w Karwinie-Frysztacie.

że także zyski z Festiwalu „Dolański Gróm” inwestowane były w Dom PZKO. W czwartkowy wieczór odnowiony Dom PZKO zrobił duże wrażenie m.in. na konsule generalnym RP Januszu Bilskim. – To jeden z ładniejszych obiektów PZKO, jakie do tej pory miałem okazję odwiedzić. Widać, że włożono tutaj bardzo dużo wysiłku zarówno fizycznego jak i finansowego, tym bardziej więc należy docenić to, co zostało zrobione – stwierdził.

Konsul zapewnił też, że państwo polskie nadal będzie wspierać polskie organizacje działające na Zaolziu. – Żeby jednak wygrać, trzeba kupić los. Zachęcamy więc wszystkich do składania wniosków – przekonywał.

O ministerialne fundusze będzie z pewnością starać się również fryszta-

ckie koło PZKO. Jego działacze nie ukrywali bowiem, że czwartkowa uroczystość wcale nie kończy prac. – Mała sala nie wygląda jeszcze tak, jak to sobie zaplanowaliśmy. Nie jest na przykład dostosowana do tego, by chóry mogły tam odbywać próby przed występami. Siedzimy dziś na nowych krzesłach, ale nie mamy jeszcze nowych stołów, nie ma obrusów, a i oświetlenie tej sali nie wygląda jeszcze tak, jak byśmy chcieli. Musimy też kupić naczynia do kuchni. Poza tym w piwnicy chcemy urządzić kącik dla naszego klubu młodzieżowego – wyliczał Matuszyński.

Działacze PZKO czeka również praca w ogrodzie. Jak podkreślano podczas uroczystości na wszystkie te przedsięwzięcia potrzeba jeszcze ponad 2,6 mln koron. – Musimy więc

być cierpliwi i musimy zgłaszać nasze projekty we wszelkich możliwych instytucjach. Każda kwota nam się przyda, ale naszym marzeniem jest, byśmy w ciągu dwóch najbliższych lat mogli dokończyć nasze zamierzenia – mówił prezes Wałoszek.

Zaznaczył jednak, że za priorytet uważa teraz, by do frysz-tackiego Domu wróciło codzienne życie. – Chcemy, by wszyscy, którzy tymczasowo pracowali w innych miejscach, powrócili do nas. Zależy nam również, by dołączyły do nas dawne Koła PZKO, które straciły swoje domy, na przykład Sowiniec czy Henryk. Dodatkowo chcemy jeszcze bardziej zaangażować młodych. Może uda się również stworzyć u nas jakieś kółko teatralne – zastanawiał się Wałoszek.

WITOLD KOZDOŃ

## ZDARZYŁO SIĘ

### WYGLĄDZA FAŁDY

Rozpoczął się prowizoryczny remont połażdanego odcinka autostrady D1 (dawniej D47) w Ostrawie. Prace potrwać do 6 grudnia. Podczas remontu będzie zamknięty na przemian jeden z pasów ruchu. Według rzeczownika Dyrekcji Dróg i Autostrad, Jana Rýdla, remont pochłonie 5,7 mln koron. DDA będzie starała się odzyskać tę kwotę od spółki Eurovia, która przed siedmiu laty wybudowała nową drogę. Oba podmioty prowadzą spór sądowy o to, kto zawinił, że podczas budowy zastosowano nieodpowiedni materiał. (dc)

### REKLAMA

Serdecznie zapraszamy na

## Spotkanie przy fortepianie

Czwartek 26. 11. 2015

godz. 17.00

foyer DK Trisia w Trzyńcu



Dedykowane prace pedagogicznej św. pamięci Jany Cieniałowej, podczas której wykształciła wielu wspaniałych pianistów, prawdziwych mistrzów swojego rzemiosła.

### Na koncercie wystąpią:

- Michal Šupák (fortepian), laureat konkursu Pianista roku 2014
- Marek Kozák (fortepian), uczestnik półfinału tegorocznego Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie
- Jana Pavličová (flet), oceniana na konkursach międzynarodowych i inni.

Wstęp – dobrowolne datki. Dochód z koncertu będzie przeznaczony wyłącznie dla potrzeb uczniów ZUŠ Trinec.

GL-780

## POGODA

sobota niedziela



dzień: 4 do 5 °C  
noc: 3 do 0 °C  
wiatr: 1-3 m/s

poniedziałek



dzień: -2 do 3 °C  
noc: -1 do -2 °C  
wiatr: 3-4 m/s

## Konsul przyjął senatora

Konsul generalny w Ostrawie, Janusz Bilski, przyjął w czwartek senatora Petra Gawlasa z Jablunkowa. – Nasza rozmowa dotyczyła ogólnie relacji czesko-polskich oraz sytuacji Polaków mieszkających na terenie Republiki Czeskiej – powiedział nam konsul. – Umówiliśmy się ponadto, że zabiorę w Senacie głos w dyskusji na temat przygotowywanej nowelizacji ustawy dotyczącej m.in. finansowania szkolnictwa – stwierdził Gaw-

las, który dzień wcześniej wcielił się w przewodnika. Gawlas oprowadzał po Pałacu Wallensteina, w którym ma swoją siedzibę Senat RC uczniów z Polskiej Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu. Młodzi trzyńczanie wyjechali do stolicy RC, by odebrać nagrody w konkursie plastycznym „Vícejazyčnost je bohatství”, który współorganizował pra-ski Dom Mniejszości Narodowych. (kor)

GL-027

### REKLAMA

**WYGRANA Z BENE-FITEM!**

więcej informacji  
www.vitalityslezsko.cz

vitality



## KRÓTKO

INTELIĞENTNE  
ODPADY

**GRÓDEK (kor)** – Gmina chciałaby się włączyć w realizację projektu ISNO, czyli tzw. systemu inteligentnego gospodarowania odpadami, który przygotowała spółka Nehlsen. System, który realizowany jest już u sąsiadów z Milikowa, polega na dokładnych elektronicznych pomiarach objętości poszczególnych składników odpadu w pojemnikach czy workach. Rada Gminy wyraziła już zgodę, mieszkańcy wioski zaś będą się mogli na ten temat więcej dowiedzieć na dwóch spotkaniach, które odbędą się 20 listopada i 9 grudnia.

\* \* \*

NA CELOWNIKU  
ROWERY

**REGION (kor)** – Gościem ostatniego posiedzenia Stowarzyszenia Gmin Regionu Jabłonkowskiego był Martin Krejčí ze spółki Haskoning DHV CZ, który rozmawiał z wójtami o ruchu rowerowym w regionie. Podkreślił m.in., że wszystkie gminy powinny zadbać o stworzenie jak najlepszych warunków i zaplecza dla rowerzystów korzystających ze ścieżek rowerowych. Padła propozycja utworzenia stron internetowych z informacjami dla rowerzystów, otwarcia wypożyczalni rowerów i umożliwienia przewozu jednośladów autobusami.

\* \* \*

ZAGROŻENIA  
W SIECI

**PIOSECZNA (kor)** – O tym, jak chronić się przed zagrożeniami, z którymi można się spotkać siedząc w domowym zaciszu przy komputerze, buszując po internecie i portalach społecznościowych, uczniowie czwartych i piątych klas miejscowej szkoły mogli się dowiedzieć podczas spotkania z pracownikami Poradni ds. Pierwotnej Prewencji w Ostrawie. Odbyło się ono w ramach projektu „e-Bezpieczeństwo”.

## zdaniem naczelnego



## Miłość w czasach zarazy

TOMASZ WOLFF, [wolff@glosludu.cz](mailto:wolff@glosludu.cz)

11 września 2001 roku z ówczesną narzeczoną gościłem w chorwackim Dubrowniku, jednym z najpiękniejszych miast na świecie, którego mury tak boleśnie zostały dotknięte przez konflikt na Bałkanach. Po kilku godzinach, pełni wrażeń, wróciliśmy do Gradaca, naszej bazy wypadowej. Nie zdążyliśmy dobrze wysiąść z autokaru, kiedy nasza rezydentka krzyknęła: „Stany Zjednoczone zaatakowane. Zaczęła się III wojna światowa”. Reakcja większości była taka sama: szok, niedowierzenie. W epoce, kiedy smartfony dopiero raczkowały czy nawet rodziły się w głowach, przy horrendalnie drogich rozmowach telefonicznych, trudno było na miejscu o jakąkolwiek konkretną wiadomość. Pozostało słuchanie chorwackiego radia, czytanie dalmatyńskich gazet, z których wyławialiśmy co 10, 20, 100 słowo... Pamiętam, jak powiedziałem wtedy „Od dziś nic już nie będzie takie samo”.

Dzisiaj, po ponad 14 latach od tamtych wydarzeń, po kolejnym akcie terroru, pomyślałem, że słowa nic nie straciły z aktualności. I i II wojna światowa poczyniły ogromne straty, trudno w ogóle opisać to, co działo się w pierwszym półwieczu. Wieści o sytuacji na froncie rozchodziły się wtedy szybko, ale to nic w porównaniu z XXI wiekiem. To tak jakby porównać, że posłużę się militariami, prędkość czołgu z szybkością rakiety szybkiego reagowania. Dlatego od początku XXI wieku, a może czuła czasowa powinna być umieszczona jeszcze wcześniej, na naszej planecie toczy się kolejny konflikt o światowym zasięgu. Z jednej strony jesteśmy tak blisko wydarzeń (przecież już kilkadziesiąt minut po bombardowaniu celów terrorystów o kolejnym akcie terroru huczy cały świat – telewizje, Twitter, Facebook), a z drugiej tak daleko. Bo ilu z nas, jak nasi przodkowie, tak ochoczo ruszyliby dzisiaj bronić Ojczyzny do krwi ostatniej? Chyba musimy pogodzić się z faktem, że mimo istnienia Unii Europejskiej, NATO i innych organizacji, twórców, jeszcze długo, o ile nie do końca naszych dni, będziemy świadkami różnych – mniejszych lub większych niepokojów na świecie.

Na te trudne czasy życzę Państwu dużo spokoju. Kochajmy się i szanujmy. Do przeczytania za tydzień.

## Gorący temat – sejmiki

*Jak, gdzie i kiedy zorganizować sejmiki gminne, do kiedy należy zgłosić w Kancelarii Kongresu Polaków delegatów na Zgromadzenie Ogólne oraz w których gminach sejmiki tym razem już się nie odbędą – to główne sprawy, które stały się treścią uchwał podjętych na czwartkowej sesji Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków.*

Zgromadzenie odbędzie się 23 kwietnia 2016 roku w czeskokoczińskim ośrodku kultury „Strzelnica”. – W związku z tym trzeba zorganizować sejmiki gminne w poszczególnych gminach według ordynacji wyborczej, która została uchwalona na poprzednim posiedzeniu Rady Przedstawicieli – powiedział prezes Rady Przedstawicieli, Stanisław Folwarczny, przypominając, że w Zgromadzeniu Ogólnym weźmie udział 207 delegatów. 143 zostanie wyłonionych na sejmikach gminnych, a 64 będzie reprezentować organizacje, które złożyły akces w Kongresie Polaków. Nazwiska delegatów i rezerwowych muszą być znane do końca marca.

Do końca marca muszą się zatem odbyć również wszystkie sejmiki. Ich organizacja leży w kompetencjach poszczególnych pełnomocników

gminnych, którzy zostali w czwartek zobowiązani do zgłoszenia do 10 grudnia w Kancelarii Kongresu dwóch alternatywnych terminów i miejsca sejmiku w swojej miejscowości. Jak poinformował prezes Kongresu Polaków w RC, Józef Szymeczek, z terenu wysłała propozycja, żeby nie organizować osobnych sejmików w Dąbrowie, Dzieńmorowicach, Pietwałdzie i Łomnej Górnej. Polacy z tych miejscowości mogą wziąć udział – w przypadku pierwszych trzech – w sejmiku w Lutyni Dolnej, zaś mieszkańcy Łomnej Górnej powinni udać się na sejmik do sąsiedniej Łomnej Dolnej. Tam jako reprezentanci swojej gminy mogą zostać wybrani na delegatów na Zgromadzenie Ogólne.

Żeby sejmiki spełniły swoje zadanie, należy zaprosić do udziału w

nich wszystkie polskie środowiska działające na terenie gminy, członków gminnych komitetów ds. mniejszości narodowych oraz władze. – Pełnomocnicy powinni zwrócić się nie tylko do prezesów kół PZKO i prezesów kół Macierzy Szkolnej, ale także do dyrektorów szkół i przedszkoli, a nawet pastorów i proboszczów w celu rozpropagowania sejmików wśród wszystkich Polaków – zaznaczył Szymeczek. W tym celu Rada Kongresu Polaków przygotowuje na początku stycznia specjalne szkolenie dla pełnomocników gminnych, na którym otrzymają materiały pomocne w organizacji sejmiku, m.in. afisze zapraszające na to wydarzenie. Terminy poszczególnych sejmików gminnych będą później regularnie publikowane również na łamach „Głosu Ludu”.

Na przedostatnią w tej kadencji

sesję Rady Przedstawicieli ponownie poruszony już wcześniej temat udzielania w języku polskim ślubów cywilnych, w którym nadal brakuje jednoznacznej interpretacji. Zdaniem Folwarcznego, temat nadal należy dążyć, dążąc jednocześnie do ustalenia jasnych zasad.

Kulminacją czwartkowego spotkania była przedstawiona przez Zygmunta Rakowskiego szczegółowa „Wizja i strategia rozwojowa polskości na Zaolziu do 2035 roku”, która powstała na kanwie spotkań dyskusyjnych zaangażowanych w polskie sprawy na Zaolziu przedstawicieli wszystkich dorosłych pokoleń Polaków. Jej celem ma być odnowa świadomości narodowej i regionalnej na Zaolziu oraz mobilizacja szerokiego frontu aktywności społecznej tak, by polskość nie zginęła. (sch)

## Teatralne obchody

W tym roku ludzie i miłośnicy teatru świętują nie lada jubileusz – 250-lecie teatru publicznego w Polsce. Oficjalne obchody tej ważnej rocznicy odbędą się we wszystkich teatrach w Polsce, a także w Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie, w piątek 28 listopada. Scena Polska TC zagra w tym dniu spektakl „Powsinogi beskidzkie” Emila Zegadłowicza w reżyserii kierownika artystycznego zespołu, Bogdana Kokotka (premiera odbyła się w kwietniu br.).

Nadolziańskie przedstawienie nie będzie jedynym w tym dniu, bo urodzinowe spektakle będzie można obejrzeć w 31 miastach w całej Polsce. Działające w nich teatry biorą udział

w Konkursie na Inscenizację Dawnych Dzieł Literatury Polskiej „Klasyka Żywa”.

– W tym konkursie udział biorą aż 83 spektakle ze wspomnianych 31 miast, spektakle czerpiące z polskiej literatury dawnej, w tym właśnie nasze przedstawienie „Powsinogi beskidzkie”. To jest żywym dowodem na to, że dzieła te wciąż posiadają sceniczny potencjał i mogą być z powodzeniem tworzone reinterpetowane – mówi Joanna Wania, kierownik literacki Sceny Polskiej. Przedstawienie „Powsinogi beskidzkie” rozpocznie się w Teatrze Cieszyńskim o godz. 19.00. Spektakl zostanie poprzedzony bezpośrednią emisją ogłoszenia konkursu. (kor)

Znamy mistrzów  
obu dyktand

Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie opublikowało listę laureatów Wielkiego Dyktanda nad Olzą oraz Mistrza Ortografii – konkursu dla szkół podstawowych. Mistrzami Wielkiego Dyktanda zostali (ex aequo): Irena Molin i Krystyna Poloček (godło „Pianino”) oraz Mirka Putzlacher, Jola Branna i Sebastian Lasota (godło „Carpe Diem”), wicemistrzami: Magdalena Ćmiel i Michał Wałach (godło „Domek”). Nagrody dla drugiego wicemistrza nie przyznano. Prace oceniało jury w składzie: Daniel Kadłubiec, Lidia Kosiec i Jan Kubiczek. Nagrody będzie można odbierać od 1 grudnia w siedzibie CP.

A oto lista laureatów Mistrza Ortografii: kategoria I: mistrz – Jolanta Rucka (PSP Gnojnik), wicemistrz –

Agata Kantor (PSP Bystrzyca), drugi wicemistrz (ex aequo) – Izabela Bocek (PSP Gnojnik), Andrzej Chylek (PSP Gnojnik), Adam Cienciala (PSP Sucha Górna), Šimon Lipus (PSP Bystrzyca), Daniel Widenka (PSP Cz. Cieszyn). Kat. II: mistrz – Ewa Berek (PSP Bystrzyca), wicemistrz Izabela Maślanka (PSP Trzyniec), drugi wicemistrz (ex aequo) – Dominik Prymus (PSP Sucha Górna) i Michał Wojnar (PSP Karwina). Kat III: mistrz – Karolina Madzia (PSP Trzyniec), wicemistrz – Damian Folwarczny (PSP Karwina), drugi wicemistrz (ex aequo) – Grzegorz Molin (PSP Cz. Cieszyn), Dominik Poloček (PSP Cz. Cieszyn), Veronika Růžicková (PSP Lutynia Dolna). Dyktanda oceniało jury w składzie: Lidia Kosiec, Renata Czader i Barbara Kubiczek. Nagrody zostaną dostarczone do szkół. (dc)



Warsztaty w „Czytelnia”.

Święta  
coraz bliżej

W piątek w wędryńskim Domu Kultury „Czytelnia” rozpoczęły się warsztaty o tematyce bożonarodzeniowej. Każdy mógł spróbować własnoręcznie wykonać ozdoby i dekoracje z papieru, drewna, drutu lub adwentowe wieńce, papierowe czy wiklinowe koszyki pod okiem artystów miejscowych i nie tylko.

Mistrzowie rzemiosła ludowego przybyli do Wędryni również z Polski czy Słowacji. Można było z wszystkimi porozmawiać, poradzić się, a na dodatek wszystkie rzeczy można było zakupić. Poza ozdobami nie mogło obyć się bez wyrobów do spożycia – tradycyjnych rurek, kołaczy czy pierników. (endy)



Choć do pierwszej niedzieli adwentowej pozostał jeszcze tydzień, na Rynku Armii Czesosłowackiej w Czeskim Cieszynie stoi już świąteczne drzewo. Dorodny srebrny świerk pochodzi jednak nie z terenu miasta, ale aż z Cierlicka. Na najważniejszym placu Czeskiego Cieszyna miejska choinka stanęła w środę po południu. Świątecznymi światłami świerk rozbliśnie w pierwszą niedzielę Adwentu, 29 listopada, a stać będzie przed ratuszem aż do święta Trzech Króli. (kor)



# Siła polskości

Ponad 2,5 tysiąca osób, Polaków i Ukraińców, wzięło w tym roku udział w organizowanych przez Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku spotkaniach i akcjach. Wielu przychodzi tu też do biblioteki, kina czy na lekcje języka polskiego. Centrum w Iwano-Frankiwsku – dawnym Stanisławowie – otwarte w maju 2013 roku, zajmuje się m.in. propagowaniem i promocją Polski i kultury polskiej na Ukrainie, budowaniem pozytywnych polsko-ukraińskich relacji oraz edukacją z zakresu funkcjonowania w UE.

Znajdują się w nim m.in. biblioteka polska ze zbiorem liczącym ponad 2 tys. książek, wyposażona w sprzęt multimedialny i 10 stanowisk komputerowych, a także centrum medialne ze studiem radiowym oraz pomieszczenia biurowe – w tym dedykowane organizacjom i stowarzyszeniom polskim działającym na terenie Iwano-Frankiwka. Dyrektor Centrum, Maria Osidacz, powiedziała Polskiej Agencji Prasowej, że aktywnie działa tu kilka takich towarzystw. Są to m.in. Towarzystwo Kultury Polskiej im. Franciszka Karpińskiego, Towarzystwo Kultury Polskiej „Przyjaźń”, Polsko-Ukraińska Młodzieżowa Organizacja „Młody Stanisławów” czy Polskie Towarzystwo im. Andrzeja Potockiego.

– Z naszego pomieszczenia dla tych organizacji, w którym jest m.in. potrzebny do funkcjonowania sprzęt biurowy i komputerowy, korzysta – według zapotrzebowania i woli

– część z nich, zgodnie z ustalonym harmonogramem – podała Osidacz.

Raz w roku w listopadzie w Iwano-Frankiwsku, za sprawą kierowanej przez Osidacz placówki, odbywa się Przegląd Najnowszych Filmów Polskich organizowany przez konsulat polski – najpierw we Lwowie, a potem właśnie w dawnym Stanisławowie. Od września do marca w Centrum prowadzone są zajęcia języka polskiego – dla dzieci, młodzieży i dorosłych, a w wakacje letnie szkoły języka polskiego. – Chcemy też wprowadzić systematyczne zajęcia historii dla 12-15 latków na bazie programu komputerowego „Historia dla Polonii”, który powstał przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Liczę też, że na przełomie listopada i grudnia uda się uruchomić warsztaty teatralne – dodała dyrektor.

Ponadto organizowanych jest wiele spotkań i uroczystości oraz akcji adresowanych głównie do społeczności

polskiej – takich jak wspólne obchodzenie świąt Bożego Narodzenia – z opłatkiem i śpiewaniem kolęd czy polskich świąt narodowych. – Przykładem mogą być tegoroczne obchody święta 3 maja, na które przyszli pod pomnik Mickiewicza w Iwano-Frankiwsku liczni przedstawiciele środowisk polskich – zaznaczyła Osidacz.

Centrum organizuje też spotkania dla dzieci i młodzieży poświęcone np. bohaterom polskich książek czy starej fotografii rodzinnej. Co jakiś czas realizuje wspólne, polsko-ukraińskie projekty, z których część np. ma promować i pokazywać funkcjonowanie w UE na przykładzie Polski. – Przygotowaliśmy na przykład wspólnie z młodzieżą ukraińską Tydzień Unii Europejskiej w Iwano-Frankiwsku czy projekt „Razem do wspólnej Europy”, który miał ukazywać nie tylko pozytywne, ale i negatywne aspekty bycia w UE – podała Osidacz.



W Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku cały czas dzieje się coś ciekawego.

W sumie – jak obliczyła – od stycznia do końca września br. w Centrum, w którym dotychczas pracowała jedna osoba i kilkunastu wolontariuszy, odbyło się 35 różnych akcji, spotkań i projektów. Wzięło w nich udział łącznie ponad 2,5 tys. osób. Były polski konsul we Lwowie, obecnie przedstawiciel Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ – Jacek Żur, podkreślił w rozmowie z PAP, że dawny Stanisławów to ważne dla historii Polski i polskiego dziedzictwa narodowego miasto na Kresach. – Polacy mieszkający w Stanisławowie, których liczebność szacujemy na ok.

2,5 do 3 tys. osób, nie mieli wcześniej przestrzeni do rozwoju swych aspiracji, realizowania własnych inicjatyw, podtrzymywania tożsamości – odpowiedział na pytanie dotyczące motywacji powołania do życia Centrum w Iwano-Frankiwsku. Dodał, że przy powołaniu Centrum nie chciano tworzyć klasycznego Domu Polskiego, który byłby miejscem spotkań dla organizacji polskich.

– Uznaliśmy, że to musi być coś nowoczesnego, co pełnić będzie funkcję Domu Polskiego, ale jednocześnie będzie przynajmniej namiastką instytucji promującej Polskę na Ukrainie – wyjaśnił. (PAP)

## Mimo 150 lat młode duchem

Gimnazjum im. Konstantego Parczewskiego w Niemenczynie – jedna z najstarszych polskich szkół na Ziemi Wileńskiej, świętowało 50. urodziny. Od początku swej działalności wiele razy zmieniło nazwę i status. Było placówką siedmioletnią, progimnazjum im. Józefa Piłsud-

skiego, szkołą średnią nr 1. Ale jedno jest niezmiennie – już od 150 lat umożliwia młodym mieszkańcom miasta zdobywanie wiedzy. – 150. urodziny obchodzi placówka, którą tworzą nauczyciele, uczniowie, rodzice oraz pracownicy. Jest to nasze wspólne święto – powiedział pod-

czas uroczystej akademii z okazji 150-lecia szkolnictwa w Niemenczynie Tadeusz Grygorowicz, dyrektor Gimnazjum im. K. Parczewskiego w Niemenczynie. Uroczystość odbyła się w ubiegły piątek w miejscowym Wielofunkcyjnym Ośrodku Kultury. Święto było podwójnie radosne ze względu na najświeższy sukces gimnazjum – jego uczeń Edgar Kreivelis został w piątek laureatem konkursu recytatorskiego „Kresy 2015” w Wilnie i będzie reprezentował Litwę w finałowych zmaganiach konkursowych w Białymstoku.

Obecnie gimnazjum mieści się w trzech budynkach przy ulicy Adama Mickiewicza. Od 2004 szkołą kieruje dyrektor Tadeusz Grygorowicz. – Stan obecny to 525 uczniów, 65 pedagogów i 32 pracowników obsługi – wyliczył dyrektor. Najliczniejszy jest pion polski – 463 uczniów, zaś w klasach rosyjskich uczą się 62 osoby. Pracuje 18 nauczycieli metodyków, 34 starszych nauczycieli i jeden ekspert. Lt24/Litwa



Uczniowie z Niemenczyna są rozmiłowani w tańcu.

Zdjęcia: ARC

## Niepodległość nad Dunajem



W niedzielę poprzedzającą Narodowe Święto Niepodległości, w budapesztańskim Kościele Polskim w szczególności modlono się o błogostawieństwo i pomyślność dla naszej ojczyzny i jej obywateli w kraju i za granicą. Ponadto w Domu Polskim w Budapeszcie w ramach projektu „Ostańce prób” Waldemar Elwart, koordynator projektu, przedstawiciel Muzeum Narodowego w Gdańsku oraz Renata Kuderska z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie otworzyli wystawę „Pomorskie kapliczki przydrożne”. Polonia.hu/Węgry

## 70 lat kuźni talentów

W Sali Koncertowej Podstawowej Szkoły Artystycznej im. Pawła Kalety w Czeskim Cieszynie odbył się w czwartek Koncert Międzynarodowy z okazji 70-lecia placówki. Wystąpili najzdolniejsi uczniowie szkoły – jubilatki oraz zaprzyjaźnionych szkół muzycznych z Polski i Słowacji: z Cieszyna, Wodzisławia Śląskiego, Trenčyna i Kysuckiego Nowego Miasta.

– 70 lat to szacowny wiek nie tylko dla człowieka, ale także dla instytucji, jaką jest PSA im. Pawła Kalety w Czeskim Cieszynie. Ten typ szkoły jest specyficzny w systemie oświaty Republiki Czeskiej i odgrywa niezastąpioną rolę w życiu całego społeczeństwa. My, pedagogowie, otwieramy dzieciom i młodzieży drzwi do świata muzyki, tańca, sztuki dramatycznej i plastycznej – mówiła dyrektor PSA, Renata Wdówka, inaugurując koncert jubileuszowy. Dodała, że czeskokieszyńska placówka jest kuźnią talentów, przygotowuje uczniów do dalszego kształcenia w konserwatoriach i w akademiach muzycznych, szkoli także muzyków, którzy będą grali i śpiewali w różnego rodzaju zespołach, kapelach i orkie-

strach. Również tych, którzy nie będą dalej aktywnie zajmowali się muzyką, uczy wrażliwości na sztukę.

W czwartkowy wieczór przedstawili się publiczności młodzi muzycy grający na fortepianie, skrzypcach, instrumentach dętych, perkusjach czy mniej znanym wibrafonie. Koncert urozmaiciły wokalistki. Do najbardziej oklaskiwanych należał 11-letni pianista Jakub Kosecki z Państwowej Szkoły Muzycznej im. Ignacego Paderewskiego w Cieszynie, który wręcz brawurowo poradził sobie z nokturnem Chopina. Finał należał do grającego muzykę żydowską zespołu „Klezmak”, który tworzą nauczyciele czeskokieszyńskiej szkoły muzycznej. Jako soliści wystąpili z „Klezmakiem” uzdolnieni uczniowie: klarncista Grzegorz Molin oraz wokalistka Marta Cienciála.

Kwiaty i życzenia na ręce Renaty Wdówki złożyli po koncercie przedstawiciele władz samorządowych województwa morawsko-śląskiego, miasta Czeskiego Cieszyna oraz gmin, w których działają filie PSA – Olbrachcic i Suchej Górnej, a także



Kwartet dęty z Kysuckiego Nowego Miasta.

dyrektorzy i nauczyciele szkół podstawowych, średnich i artystycznych.

Koncert Międzynarodowy był jedną z szeregu imprez organizowanych przez PSA im. Pawła Kalety w roku jubileuszowym. W przyszłym tygodniu odbędą się dwa publiczne koncerty najzdolniejszych uczniów szkoły. (dc)

Fot. DANUTA CHLUP

# POP ART

179

Głupio zaistnieć na szeroką skalę w tak tragicznych okolicznościach, jak stało się to w przypadku grupy Eagles Of Death Metal, o której głośno zrobiło się dopiero po wydarzeniach z 13 listopada w paryskim klubie Bataclan. Na łamach Pop Artu przyjrzymy się najnowszej płycie tego duetu, bo warta jest uwagi. O stracie czasu można zaś mówić w przypadku czeskiego serialu „Místo zločinu Plzeň”.

## MUZYCZNA RECENZJA

### EAGLES OF DEATH METAL »Zipper Down« (2015)

Ich utwory sporadycznie grano w stacjach radiowych, rzadko gościłi nawet w niszowych programach skierowanych do wybrednych odbiorców muzyki. Grupa Eagles Of

wołała jednak swoją europejską trasę koncertową, której paryski przystanek okazał się tak tragiczny dla wielu fanów.

„Zipper Down” to kolejna, zabawna próba zmierzenia się z hałaśliwym garage rockiem, który popularny był zwłaszcza w latach 60. ubiegłego wieku, ale w ostatnich latach wraca do łask m.in. za sprawą takich wykonawców, jak The Black Keys. Duet Eagles Of Death Metal do osiągnięcia upragnionego celu, jakim jest roztańczenie dzinsowej publiczności, nie potrzebuje wyrafinowanych środków. Już Frank Zappa wiedział doskonale, że z rock’n’rollem można wyprawiać cuda i dziwy. Jesse „The Devil/Boots Electric” Hughes (gitara elektryczna, śpiew) i Josh „Carlo Von Sextron/baby Duck” Homme (perkusja, gitara elektryczna, gitara basowa, instrumenty klawiszowe, śpiew) na najnowszym krążku serwują swoim fanom sprawdzone rytmy idealnie nadające się jako tło do fajnej prywatki czy też zabawy urodzinowej. Oczywiście podstawą sukcesu jest przynajmniej podstawowe wykształcenie muzyczne tak twórców zwariowanych piosenek, jak też odbiorców. Za maską łowców brunetek kryją się zatem świetni muzycy, Homme to przecież głowa jednej z najważniejszych formacji rockowych ostatnich lat, zaś Hughes też niczym nie ustępuje swojemu długoletniemu kumpłowi. Tam, gdzie grupy Big Cyc lub Piersi stwarzały pozory, że potrafią grać na swoich instrumentach, panowie z Eagles Of Death Metal po prostu dają czadu. Gitarową ścianę dźwięków na koncertach potęguje jeszcze obecność świetnego basisty Briana O’Connora oraz Joey’a Castillo, który ogarnia



perkusję w chwilach zarezerwowanych na gitarę Josha Homme’a. Albumu „Zipper Down” znakomicie słucha się w podróży. Krajobrazy i utwory zlewają się w jedną, szybką migawkę nastrojów. Mamy sporo punk rocka, przesterowanych gitar, podobnie jednak jak na poprzednich wydawnictwach przeważają rock’n’rollowe klimaty, w których muzycy mogą dać upust swojej niespożytej energii. Tak jest w niespełna dwuminutowym „Got a Women” czy w otwierającym krążek „Complexity”, w którym oprócz Elvisa słychać też klimaty disco i funky. Utwór „I Love You All The Time” brzmi jak piosenka Neila Younga, tyle że w przypadku Eagles Of Death Metal mamy wrażenie, że nie chodzi o szczere wyznanie miłosne, a zwykły żart. Z kolei to, co na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać żartem

– przeróbka piosenki „Save a Prayer” z repertuaru Duran Duran, w wykonaniu Eagles of Death Metal brzmi po prostu fantastycznie. Ten utwór dołączył do mojej prywatnej listy genialnych coverów, na której znajdują się m.in. „Enjoy the Silence” Tori Amos z repertuaru Depeche Mode czy „Song to the Siren” Bryana Ferry’ego z repertuaru Tima Buckley’ego.

Z muzyki Eagles Of Death Metal emanuje szczerą radość z życia. W te uczucia strzelali zamachowcy w paryskim klubie Bataclan.

– przeróbka piosenki „Save a Prayer” z repertuaru Duran Duran, w wykonaniu Eagles of Death Metal brzmi po prostu fantastycznie. Ten utwór dołączył do mojej prywatnej listy genialnych coverów, na której znajdują się m.in. „Enjoy the Silence” Tori Amos z repertuaru Depeche Mode czy „Song to the Siren” Bryana Ferry’ego z repertuaru Tima Buckley’ego.

Z muzyki Eagles Of Death Metal emanuje szczerą radość z życia. W te uczucia strzelali zamachowcy w paryskim klubie Bataclan.

## SZKLANA RECENZJA

### MÍSTO ZLOČINU PLZEŇ (ČT 2015)

Pilzno to nie tylko miasto jednego z najlepszych piw dolnej fermentacji, ale również miejsce akcji nowego serialu kryminalnego sfinansowanego z pieniędzy abonentów telewizji publicznej. Reżyserii podjął się Jan Hřebejk, jeden z najbardziej przeklamowanych czeskich twórców ostatniego dwudziestolecia. Hřebejkowi do twarzy w retro-komediach z czasów socrealizmu, bo tam scenariusz pisało samo życie. Dobry serial kryminalny wymaga jednak trochę innych zabiegów.

Przed wszystkim pierwszoplanowych bohaterów, z którymi widz może się utożsamić, a także nietuzinkowych antybohaterów, na których poluje pierwsza wspomniana grupa. Hřebejkowi nie udało się poskromić ani jednej grupy. Najbardziej rzuca się w oczy brak dynamicznej



akcji, co w przypadku serialu kryminalnego brzmi poniekąd absurdalnie. Gdyby chodziło bowiem o serial dokumentalny z życia czeskich stróżów prawa, to owszem, w przygodzie rodem z Jamesa Bonda ich praca raczej nie obfituje. Rolą serialu telewizyjnego jest jednak zabawienie i zafrapowanie, a nie zaudzenie na śmierć widza. Wbrew powszechnie przyjętym regułom, które zdefiniowała w swoich książkach Agatha Christie już sto lat temu, sprawca przestępstwa pojawia się w serialowym Pilźnie często po raz pierwszy w samym finale odcinka. Zanim tak nastąpi, błądzimy z pilzneńskimi policjantami po knajpach, przystankach autobusowych i szpitalach. Aktorzy – i tu warto zaklaskać z radości – stwarzają pozory, że lubią swoje serialowe role. Zwłaszcza Martin Stránský potraktował rolę policjanta w bardzo oryginalny sposób, szkoda tylko, że w ramach oszczędności producentów serialu ograniczyli się tylko do odwiedzin jednej miejscowej knajpy. Gdyby bowiem Stránský zmieniał w każdym z odcinków cel swojej wizyty alkoholowej, serial mógłby przynajmniej posłużyć za fajny poradnik gastronomiczny dla turystów wybierających się do Pilzna. Niestety, o tym twórcy tego gniota nie pomyśleli.

## PRZEZ LORNETKĘ

\* **NOWE PISMO MUZYCZNE W POLSCE.** W grudniu w kioskach w całej Polsce ukaże się nowy magazyn dla miłośników polskiej muzyki. Czasopismo „Gazeta Magnetofonowa” skupiać się będzie wyłącznie na polskich wykonawcach i to bez podziału na gatunki muzyczne. Redaktorem naczelnym kwartalnika został zaś Jarosław Szubrycht, który zdradził, iż tematem przewodnim grudniowego numeru będzie pytanie, czy istnieje coś takiego, jak „polskie brzmienie”. Na początek całkiem niezłe.



\* **IAN ANDERSON SYMFONICZNIE W OSTRAWIE.** 30 stycznia warto zaznaczyć w swoim kalendarzu tłustym flamastrem. W sali koncertowej „Gong” w ostrawskich Dolnych Witkowicach wystąpi lider legendarnej grupy folkrockowej

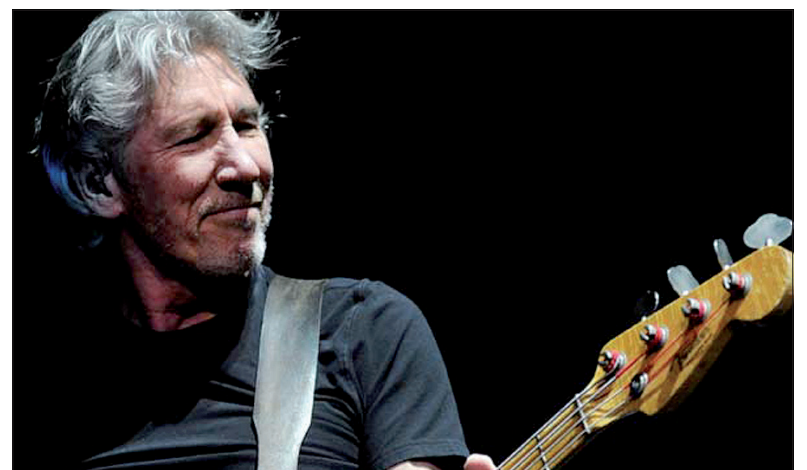
Amerykański reżyser przymierza się do kontynuacji „Prometeusza”, ale data premiery znów została przesunięta. Najnowsza informacja mówi o 6 października 2017. Wiadomo też, że oficjalna kontynuacja „Prometeusza” będzie nosiła tytuł „Alien Covenant”. Jeżeli Ridley Scott nie zmieni ponownie zdania, bo to jego specjalność. Zdjęcia do „Alien Covenant” ruszają w lutym przyszłego roku. Film kręcony będzie głównie w Australii.

\* **COLDPLAY NIE PRÓŻNUJĄ.** 27 listopada premierę będzie miał nowy klip brytyjskiej grupy Coldplay

do piosenki „Adventure Of A Lifetime” zapowiadającej nowy album „A Head Full Of Dreams”. Wokalista zespołu, Chris Martin, zaprosił do współpracy takich artystów, jak Beyoncé, Noel Gallagher i Tove Lo. Nowy album studyjny ma być najbardziej nowatorski z całej twórczości Coldplay, której dorobek zamyka ubiegłoroczna płyta „Ghost Stories”. Chłopaki rzeczywiście nie próżnują.

\* **POŚMIERTNA PŁYTA JEFFA BUCKLEY’A.** Wiosną przyszłego roku ukaże się płyta z niepublikowanymi dotąd utworami zmarłego Jeffa Buckley’ego. Na album „You And I” złożą się covery takich wykonawców, jak Led Zeppelin i Bob Marley. Jeff Buckley należał w latach 90. ubiegłego wieku do najbardziej utalentowanych amerykańskich piosenkarzy folkrockowych. Album „Grace” (1994) do dziś uchodzi za arcydzieło. Artysta zmarł tragicznie w 1997 roku podczas prac nad swoim drugim albumem.

\* **BĘDZIE NOWY ALBUM ROGERA WATERSA.** W przyszłym roku doczekają się nowej płyty fani Rogera Watersa. Lider grupy Pink Floyd od 25 lat nie nagrał solowe-



go albumu, ale wszystko wskazuje na to, że rok 2016 będzie datą, w której spełnią się marzenia wielu miłośników rocka. Roger Waters zdradził, iż będzie to album koncepcyjny, utrzymany w klimatach znanych z albumu „Amused To Death” – ostatniego studyjnego dzieła artysty, nie licząc opery „Ça Ira”.

\* **KONTYNUACJA „PROMETEUSZA” W 2017 ROKU.** Ridley Scott nie rozpieszca swoich fanów.

Rubrykę przygotował:  
**JANUSZ BITTMAR**

# Zadbajmy o zdrowe środowisko dla dziecka

Ewa Woydyłło, czołowa polska psycholog i terapeuta uzależnień, tydzień temu gościła w Ostrawie na międzynarodowej konferencji poświęconej czytaniu dzieciom, zorganizowanej przez spółkę pożytku publicznego „Celé Česko čte dětem“ (Całe Czechy czytają dzieciom). Ze znaną specjalistką od uzależnień rozmawiamy o współczesnych nalogach, głośnym czytaniu książek i grach komputerowych.

**Czy uważa pani, że to, że żyjemy w świecie ukierunkowanym na konsumpcję, czyni nas bardziej podatnymi na wszelkie uzależnienia?**

Absolutnie tak. To jest pierwsza przyczyna zagrożenia. Zwłaszcza że rozumiemy uzależnienia jako nawyki, które są w konsekwencji szkodliwe. Zatem nie dotyczą one tylko alkoholu czy narkotyków, ale także wielu zachowań, które sprawiają, że człowiek wpada w pułapkę i nie ma możliwości wyjścia, ponieważ zaczyna się uruchamiać proces neurofizjologiczny dążący do przyjemności. Jeżeli dziecko czy nawet dorosła osoba zaczyna ponawiać bodźce prowadzące do rozładowania napięcia, do ulgi, rozkoszy, przyjemności czy do ucieczki, to, niestety, później bardzo trudno z tego wyjść. Można nawet powiedzieć, że samodzielnie nie sposób. Wtedy konieczna jest pomoc profesjonalna, która polega m.in. na zmianie zarówno systemu wartości, czyli odwróceniu się od dążenia do przyjemności, a także na zmianie środowiska, warunków, w których człowiek podejmuje decyzje.

**Wraz z rozwojem nowych technologii dochodzi do tego, że pojawiają się nowe uzależnienia. Czy można powiedzieć, że nowe uzależnienia wypierają stare?**

Nie, gorzej, bo one zostaną dodane. I wcale nie ma dzisiaj mniej alkoholików czy mniej narkomanów, ale dużo więcej jest takich ludzi, którzy dodatkowo, oprócz tego uzależniają się od hazardu, gier komputerowych, zakupów, potrzeby posiadania. To jest tak jak komórka nowotworowa, która nie zastępuje zdrowej komórki, ale ją przytłacza, niszczy. I tutaj jest dokładnie to samo. Nowe uzależnienia nie zastępują poprzednich, ale dodatkowo niszczą człowieka.

**Czy mamy wrodzoną predyspozycję do popadania w nalogi, czy główną rolę odgrywa tu środowisko, w którym się wychowujemy, kształcimy, pracujemy, żyjemy?**

Kiedyś przetłumaczyłam książkę pt. „Uzależnienie i łaska”, napisaną przez amerykańskiego psychiatrę i pastora, Geralda G. May'a, który zanurzając się w Piśmie Świętym, znalazł w nim ogromną liczbę odniesień do ludzkiej natury. Do tej ludzkiej natury, która sprawia, że niedojrzały, jak gdyby spontaniczny człowiek, zawsze dąży do przyjemności. I tak np. jeżeli małe dziecko ma do wyboru coś słodkiego i coś niesłodkiego, to zawsze wybierze słodkie, ponieważ cukier wchodzi w obieg neuroprzekaznikowy, docierając do ośrodka przyjemności. A na przykład chleb albo kasza – nie. Wobec tego można powiedzieć, że każdy ma skłonność do uzależnień. Jednak człowiek jako jedyna istota posiada również zdolność do osądu, do oceny własnego postępowania, do przewidywania, a także – dzięki płatom czołowym – do wycią-



Ewa Woydyłło uważa, że również komputer może być pretekstem do bycia razem.

FOT. BEATA SCHÖNWALD

gania wniosków z poprzednich zachowań. Nie można zatem powiedzieć, że sama skłonność jest już warunkiem, który musi nami rządzić. Bardzo wiele skłonności przecież powstrzymujemy. Każdy z nas, kiedy się urodził, to, za przeproszeniem, sisiał w pieluszkę, a dzisiaj jako dorosła osoba czeka nawet długo, żeby pójść w odpowiednie miejsce. Te wszystkie skłonności nasza dojrzałość każe nam odpowiednio ocenić i zweryfikować, czy są one dobre dla mnie i dla mojego otoczenia, przy czym miarą dojrzałości jest dbanie o to, żeby zachowywać harmonię między swoimi potrzebami, potrzebami otoczenia a skutkami swoich zachowań. Tego się człowiek uczy, ma się uczyć i czasami uczy się do końca życia.

**Jak nauczyć dziecko owej dojrzałości, harmonii?**

Rodzina i szkoła to dwa miejsca, w których odbywa się kształtowanie charakteru, kształtowanie osobowości i systemu wartości. Jeżeli uznaj, że ważne jest to, żeby się o mnie nikt nie martwił, to moje zachowania będą ostrożne i będą uwzględniały potrzeby mamy, nauczyciela i innych osób. Natomiast jeżeli ja za wartość przyjmę wyłącznie swoją potrzebę zaspokajania ciekawości, to oczywiście naruszę pewne ważne wartości i ktoś z mojego powodu może wtedy cierpieć. Jest to złożona sprawa, ale dojrzałość jest złożonym procesem, który obejmuje m.in. poziom wiedzy, który wcale nie musi opierać się na swoich własnych przeżyciach. Nie musisz się upić, żeby wiedzieć, że alkohol w wieku kilkunastu lat jest groźny. Tak jak nie trzeba udowadniać, że dawa-

nie pistoletu 6-letniemu dziecku może skończyć się tragicznie. Człowiek ma przecież wyobraźnię, zdolność przewidywania i na tym opiera się profilaktyka. Trzeba uczyć, wyprzedzać niepokojące zjawiska, a nie sprawdzać, do czego one prowadzą.

**Jaką rolę w tym wszystkim odgrywa książka?**

Zdrowe środowisko dla rozwoju dziecka to takie, w którym ma ono największe szanse w sposób bezpieczny podążać w stronę coraz większego rozumienia własnych i czyichś motywów. Ludzkość te wszystkie doświadczenia zdążyła już zebrać i opisać w postaci wierszyków, bajek, piosenek, opowiadań. W nich zawarta jest wielka mądrość już od czasów starożytnych Greków. Takim źródłem mądrości o dojrzałości człowieka są bajki Ezopa, w których zachowania zwierząt mogą stanowić przykład rozmaitych rozwiązań, sytuacji, zdarzeń. To pobudza wyobraźnię i daje wiedzę. Stąd też pomysł, żeby dzieci pobudzać do stałego kontaktu z tego typu doświadczeniem, które jest wirtualne i pochodzi z książek.

**Dlaczego nie z ekranu telewizora?**

Bo tu musi być interakcja. A ekran telewizora to martwa szyba, na której coś się dzieje. Dziecko nie może telewizora zapytać: – A dlaczego? Telewizor nie odpowie, ale mama odpowie. Interakcja uczy informacji zawartej w jakiejś treści, ale również uczy tego, że do tej treści dochodzi się poprzez relację, poprzez kontakt. Może być w jakimś opowiadaniu zawarte zdanie: „I poczuł niebotyczny lęk”. Trzyletnie dziecko

nie rozumie słowa lęk i słowa niebotyczny. Jednak gdy mama czytająca powie, że „niebotyczny lęk to tak, jak ja się wtedy bałam, kiedy ty stanąłeś na brzegu wanny i przeraziłam się, że spadniesz”, wtedy dziecko nie z książki, ale z przeżycia mamy dowie się, co to jest lęk. W ten sposób dziecko poszerza swój własny świat o wirtualne doświadczenia za pośrednictwem komunikatu o emocjach, jakie to wzbudza ze strony dorosłej osoby. Wtedy staje się częścią procesu rozwoju, który nie nuży, nie nudzi, nie jest męczący, ale który spontanicznie i ciekawie, bo książki są przecież pełne przygód, uczy, czym są emocje, czym są doświadczenia i jak może wyglądać życie inne niż własne. To wszystko jest kapitał. Ogromny kapitał na przyszłość.

**Często jednak jest tak, że dziecko siedzi przed komputerem i te doświadczenia, emocje czerpie z gier komputerowych...**

Z badań naukowców prowadzonych w Japonii, Stanach Zjednoczonych, Skandynawii, Niemczech czy Francji, dotyczących operacji zachodzących w mózgu dziecka podczas kontaktu z mediami, wynika, że ekran telewizyjny, ekran komputera, iPada czy smartfona ma na jego percepcję wpływ niezwykle specyficzny. Do dziecięcego odbiorcy docierają bowiem spośród stu bodźców tylko trzy czy cztery, na które jest przygotowany. Natomiast pozostałe bodźce dziecko co prawda widzi, ale nie przyswaja ich. To jest jak z obcym językiem, z którego osoba, która go nie zna, wyłapuje tylko pojedyncze słowa. Niby bierze udział

w rozmowie, ale docierają do niej tylko strzępy. Na dłuższą metę powoduje to jednak przyzwyczajenie, że jestem odbiorcą czegoś, czego nie rozumiem. A ponieważ – w tym przypadku – dziecko jest odbiorcą czegoś, czego nie rozumie, bo nie jest w stanie nawet uchwycić szybkości zmieniających się obrazków, powstaje u niego nawyk przyswajania sobie tylko jakiegoś zarysu, a nie treści, znaczenia, przeżycia czy emocji. Kiedy takie dziecko dorasta, bierze gazetę i rozumie co trzecie słowo w nagłówku. Nie jest w stanie zrozumieć treści artykułu, bo nauczyło się nie rozumieć. I tak w efekcie powierzchownego przyswajania sobie bodźców z wirtualnej rzeczywistości gry komputerowej dziecko dowiaduje się, że świat jest niezrozumiały, że coś go podnieca, ale nie wie co, nie wie dlaczego i nie wie, co z tego wyniknie. Dziecko uczy się nie wiedzieć, mechanicznie osiągać jakieś sprawności, nie mając pojęcia, co one znaczą i jakie to jest przeżycie. Dobre przygotowanie do życia daje dziecku narzędzia. Natomiast komputer nie daje tych narzędzi. Daje tylko doraźną przyjemność. Porównajmy czytanie książki – wolno, słowo po słowie, jedna kartka po drugiej, z przerwami na rozmowę, w tempie dziecka, i grę komputerową, której nie można przerwać, bo dzieje się za szybko, w rezultacie czego maluch trzech chwytach przekazu w ogóle nie chwytą, a wirtualny bohater nie wytłumaczy mu, co robi. W związku z tym coraz częściej mamy do czynienia z analfabetami, którzy – można użyć takiej metafory – opanowali szybką jazdę samochodem, ale nie rozumieją znaków drogowych. Tylko pędzą na zagładę, bo ich potencjał rozwojowy został zaprzepaszczony.

**Czy jest jakieś wyjście z pułapki otaczającej nas cyberprzestrzeni?**

Pewien niemiecki psycholog przeprowadził na własnych dzieciach eksperyment. Miał dwóch synów w wieku 4 i 7 lat i postanowił sprawdzić, jaki jest związek między zdrowym rozwojem dziecka a graniem na komputerze. Codziennie siadał więc ze swoimi synkami do komputera i po kilka godzin dziennie grali. Gdy chłopcy robili to razem z tatą, a potem jeszcze dołączała do nich mama, a czasem nawet dziadek i grali regularnie całą rodziną, okazało się, że gry komputerowe wcale nie wpłynęły negatywnie na ich intelektualny, moralny i społeczny rozwój. Komputer stał się bowiem pretekstem do bycia razem. Tato, kiedy grał razem z chłopcami, to przekazywał im to, co sam lepiej rozumiał i lepiej widział, tłumaczył, przeżywał, nazywał własne uczucia. Chłopcom nie wyszło to na szkodę, bo interakcja z osobą dojrzałą była tu dobrym środkiem zabezpieczającym przed złymi skutkami bezmyślnego grania na komputerze. To, myślę, może być pewnym wyjściem.

BEATA SCHÖNWALD

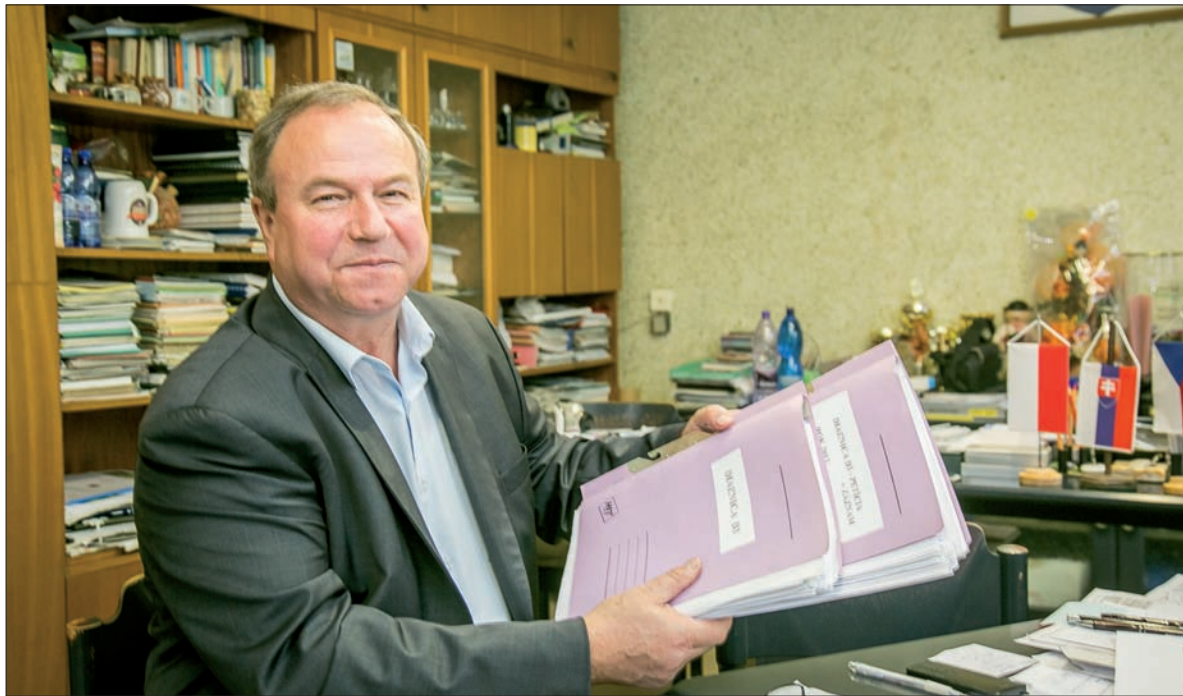
# Najwyższy most na Słowacji

Na Słowacji, w pobliżu granicy z Czechami i Polską, rośnie najwyższy w tym kraju most autostradowy. Wysokość najwyższego filara wynosi 81 metrów. Estakada jest częścią autostrady D3 Świerczynowiec – Skalite. Miejscowi wiążą z budową autostrady nadzieje na ożywienie regionu, ale też mają obawy związane z jeszcze większym natężeniem ruchu na drodze do Czadcy.

Most Valy, budowany na terenie gminy Czierne, jest doskonale widoczny z Trójstyku. W towarzystwie Jana Konštíaka ze słowackiej Narodowej Spółki Autostradowej (NDS) dojeżdżamy aż do miejsca, gdzie z doliny wyrastają wysokie podpory. Z nich wybiegają na boki dopiero co budowane przęsła. To imponujący widok, lecz Valy nie są jedyną estakadą wznoszoną w tej miejscowości. W Czierne wyrosły ponadto wiadukty Markov, Vršek oraz Čadečka. Ten ostatni jest najdłuższy, ciągnie się z Cziernego aż do Skalitego. Na całej ok. 15-kilometrowej trasie autostrady ze Świerczynowca do granicy z Polską będzie w sumie 29 mostów, średnio jeden na pół kilometra. Ich duża liczba spowodowana jest górzystym ukształtowaniem terenu.

## SPACER W TUNELU

Na trasie autostrady powstaną także dwa tunele: Świerczynowiec o długości 420 metrów oraz Polana, której długość wyniesie 898 metrów. Oba zostały już wydrążone. Jan Konštíak zabiera nas do tego dłuższego, którego przebijanie zostało uroczystie zakończone na początku września. – Tunel jest wydrążony, ale nie jest jeszcze dokończony – podkreśla przedstawiciel NDS. Na własne oczy możemy przyjrzeć się wykonaniu dwuwarstwowej obudowy w różnych fazach jej wykończenia. Na pierwszym odcinku gotowa jest tylko powłoka wstępna, kolejny uzbrojony jest w metalową siatkę, dalsza część ściany została już pokryta folią hydroizolacyjną oddzielającą obie warstwy obudowy. Wreszcie, najbliższej wylotu, widzimy gotową także wewnętrzną betonową powłokę. Budowany właśnie odcinek autostrady D3 będzie gotowy pod koniec przyszłego roku. Kierownictwo Narodowej Spółki Autostradowej podkreśla duże znaczenie tej drogi. – Wybudowanie autostrady D3 Świerczynowiec – Skalite, włącznie z tunelami Świerczynowiec i Polana, jest ważne dla tranzytu międzynarodowego między Słowacją i Polską. Autostrada odciąży przejście graniczne Trstena, a także przejście w Świerczynowcu, które jeżdżą ciężarówkami



Wójt Pavol Gomola pokazuje teczkę ze skargami i petycjami mieszkańców.

powyżej 7,5 tony z Kysuc do Polski i Republiki Czeskiej – przekonuje rzeczniczka NDS, Eva Žgravčáková.

## JESZCZE WIĘKSZE KORKI?

W cieniu filarów jednego z nowo budowanych mostów kurczy się nieduży, choć nowoczesny kościół. Jest środa przed południem, w świątyni ma odbyć się pogrzeb. Odświętnie, na czarno ubrani goście żałobni, w wypolerowanych butach ostrożnie kluczają między błotnistymi kałużami pokrywającymi drogę prowadzącą do kościoła. Sęk w tym, że prowadzi ona także na plac budowy. Wystarczy nieduży deszcz, a asfalt pokrywa błotnista warstwa.

Mieszkańcy Cziernego dotkliwie odczuwają skutki budowy. Wójt Pavol Gomola, który spotyka się z nami w Urzędzie Gminy, długo mógłby o tym opowiadać. – To wszystko są skargi i petycje mieszkańców związane z budową autostrady – stwierdza samorządowiec, biorąc do ręki dwie opasłe papierowe teczkę. Mieszkańcy skarżą się na błoto, kurz, hałas. Cierpią tym bardziej, że gmina zgodziła się na składowanie ziemi z wykopów na jej terenie. – Nie było gdzie składować tej ziemi, a bardzo chcieliśmy, by w 2013 roku ruszyła budowa au-



Valy będą najwyższym mostem autostradowym na Słowacji.

tostrady, bo przez kilkanaście lat leżał odłogiem jej 3-kilometrowy odcinek, który zaczynał się na granicy z Polską, a kończył w polu. Dlatego zgodziliśmy się na składowanie ziemi – wójt broni decyzji samorządu. Ciężarówkami z ziemią, a także z materiałem na budowę, jeżdżą przez gęsto zabudowane części gminy.

Błoto, kurz, hałas, utrudnienia w ruchu – to problemy nieodłącznie związane z budową każdej nowej drogi, które skończą się wraz z końcem budowy. Samorządowcy bardziej obawiają się tego, co będzie, kiedy droga zostanie oddana do użytku. Nie do końca podzielają optymistyczną wizję płynniejszego ruchu, roztaczaną przez Narodową Spółkę Autostradową. – Prace budowlane realizowane są zgodnie z harmonogramem. To znaczy, że za rok wyjadą na nowo wybudowaną drogę pierwsze samochody. Dlatego koniecznie trzeba zacząć budowę autostrady na odcinku Świerczynowiec – Czadca. Tymczasem tam są jakieś problemy z wykupami nieruchomości i termin rozpoczęcia budowy nie jest jeszcze znany. Jeżeli tego połączenia nie będzie, droga w Świerczynowcu zakorkuje się. Pojazdów będzie więcej, ponieważ kierowcy jadący z Polski będą korzystali z nowej drogi przez Skalite, tymczasem ze Świerczynowca do Czadcy wszystkie auta pojadą po dotychczasowej drodze, która już teraz jest przeciążona. W letnim okresie tym odcinkiem przejeżdża 26 tys. pojazdów na dobę. Do nich dołączają samochody z Polski, zwłaszcza tiry – wójt rysuje niewesołą przyszłość.

Z drugiej strony wiąże z autostradą duże nadzieje. – W powiecie Czadca

jest bardzo mało miejsc pracy. Tylko 20 proc. ludzi zdolnych do pracy znajduje zatrudnienie w powiecie, pozostałych 80 proc. dojeżdża poza jego obręb. Dużo osób pracuje w Republice Czeskiej, wiele w bardziej odległych krajach Europy. Myślę, że nowa autostrada mogłaby pomóc w zakładaniu małych przedsiębiorstw. Tutejsi ludzie są bardzo pracowici i uzdolnieni technicznie – przekonuje Pavol Gomola. Dodaje, że przy okazji budowy autostrady chciałby połączyć swoją gminę lokalnymi drogami z pozostałymi miejscowościami leżącymi na Trójstyku: czeską Herczawą i polską Jaworzynką. Oczekuje, że firmy budowlane odwiedzają się jego gminie pracami budowlanymi za to, że udostępniła im swoje tereny do składowania ziemi.

## INNY KRAJOBRAZ

Współpracownika Gomoli, kierownika Urzędu Gminy, Jozefa Kubicę,

budowa autostrady interesuje także z innego powodu. Kubica jest aktywnym działaczem stowarzyszenia myśliwskiego „Czierne – Świerczynowiec”, pełni funkcję gospodarza terenów łowieckich. Interesuje go stan liczebny i zachowanie zwierzęcych. – Nie ulega wątpliwości, że budowa autostrady okroiła obszar, na którym żyją zwierzęta. To duża ingerencja w charakter krajobrazu. Na szczęście droga nie ograniczy w większym stopniu migracji zwierząt. Dzięki temu, że na trasie znajduje się bardzo dużo wiaduktów, zwierzęta będzie mogła przechodzić pod nimi i nie ma potrzeby budowania specjalnego zielonego mostu dla zwierząt – Kubica ocenia skutki budowy.

– Budowa autostrady całkowicie zmieniła tutejszy krajobraz. Nad głębokimi dolinami słowackich Beskidów wznoszą się teraz stalowe mosty – podsumowuje wójt Gomola. Trudno nie przyznać mu racji. Kiedy wracamy do Czeskiego Cieszyńska, mijane po drodze nowo budowane mosty na trasie ekspresówki między Bystrzycą a Trzyncem sprawiają wrażenie klocków Lego, w porównaniu z gigantami na Słowacji. Świerczynowiec i Trójstyk już nigdy nie będą wyglądały tak jak dawniej.

DANUTA CHLUP



W tunelu Polana praca wre.



# Od Dąbrówki po Schengen

Rok wyteżonej pracy nad wspólnym projektem realizowanym przez polskich i czeskich historyków zaszczytował wystawą wędrowną „Sąsiedzi bliscy czy dalecy? Stosunki czesko-polskie na przestrzeni wieków”. Od poniedziałku można ją oglądać w wielofunkcyjnej hali „Gong” w Ostrawie. Wystawa wpisuje się w przypadającą na przyszły rok 1050. rocznicę chrztu Polski, do którego doszło dzięki Czechom.

Mówiąc o historii stosunków czesko-polskich, często skupiamy się wyłącznie na XX wieku, kwestii podziału Śląska Cieszyńskiego oraz późniejszym zajęciu Zaolzia przez Polskę. Autorzy przedstawionej w Ostrawie ekspozycji cofnęli się o tysiąc lat wstecz, do okresu średniowiecza. Na kilkunastu planszach możemy dzięki temu poznać esencję historii wzajemnych stosunków obu narodów: od poślubienia Dobrawy przez Mieszka I, poprzez rywalizację dynastii Przemyślidów i Piastów, objęcie tronu czeskiego przez Władysława Jagiellończyka, po panowanie Habsburgów, wiek XX i wreszcie wspólne wejście obu krajów do Strefy Schengen. Co ważniejsze, nie jest to jednostronna interpretacja, opracowana wyłącznie przez polskich, czy też wyłącznie przez czeskich naukowców, lecz wersja zaakceptowana przez obie strony. – Od samego początku konsultowaliśmy z historykami w Ostrawie, jak ta wystawa ma wyglądać i co ma być na niej pokazane. Chodziło nam o to, by były to tematy interesujące zarówno Polaków, jak i Czechów. Większy akcent jest położony na to, co nas łączy niż na to, co nas dzieli. Komentarz historyczny napisał wybitny historyk, prof. Marek Cetwiński z Wrocławia. Kiedy przelałem tekst kolegom Czechom, otrzymałem zwrotną wiadomość, że „to niesamowite, by Polak tak pisał o naszej wspólnej historii”. Byli zadowoleni, nie było sporów o wersje wydarzeń – zapewnił w roz-



Zwiedzający uważnie czytali komentarze historyczne do przedstawionych wydarzeń.

mowie z „Głosem Ludu” koordynator projektu, Krzysztof Czajkowski z Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

Otwarcia wystawy dokonał dziekan Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Ostrawskiego, Aleš Zářický. Wydział był jednym z partnerów polskiego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przy realizacji tego projektu. Kolejnymi partnerami były Akademia im. Jana Dłu-

gosza oraz Fundacja Silva Rerum Polonarum. Wystawę objął patronatem konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski. W podziękowaniu za długoletnią promocję polskiej kultury i badanie związków między Polską a Czechami, dyrektor ministerialnego Departamentu Dziedzictwa Kulturowego, Jacek Miler, wręczył prof. Zářickiemu przyznaną mu przez minister Małgorzatę Omiłanowską odznakę „Zasłużony dla

Kultury Polskiej”. Miler podkreślił, że właśnie w Ostrawie zawiązała się rok temu inicjatywa, której celem było opracowanie wspólnego polsko-czeskiego dziedzictwa kulturowego.

W wernisazu wzięli udział przedstawiciele środowisk akademickich z Czech i Polski, reprezentanci polskich organizacji w RC, a także grupa uczniów Gimnazjum Polskiego im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Obecny był również go-

## WZAJEMNA POMOC JĘZYKOWA

Ostrawska wystawa pokazuje nam niektóre ciekawe aspekty stosunków czesko-polskich, m.in. wzajemne wpływy obu języków. Dowiadujemy się, że literatura czeska powstała wcześniej niż polska i długo była dla niej wzorem. Świadczą o tym wczesne polskie przekłady Pisma Świętego, które pełne były bohemizmów. „Również pierwsza polska próba dostosowania alfabetu łacińskiego do polskiej ortografii – dzieło Jakuba Parkosza – wzorowana była na traktacie Jana Husa o języku czeskim. Wpływ czeski był zatem wielostronny i język ten uchodził w Polsce za mowę ludzi kulturalnych” – czytamy na jednej z plansz. Literacka polszczyzna, pozbawiona bohemizmów, wykształciła się dopiero w wieku XIX, kiedy w Czechach dostrzegano potrzebę odnowy literackiego języka czeskiego. Josef Jungmann wzbogacił wówczas język czeski wieloma zwrotami polskimi zaczerpniętymi z polskiej poezji i traktatów naukowych. (dc)

spodarz Witkovic Dolnych, prezes zarządu spółki Vítkovice Machinery Group, Jan Světlík.

DANUTA CHLUP

**OGRODZENIA ZS SIKORA** **PRODUCENT OGRODZEŃ**  
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665  
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096  
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400  
www.ogrodzeniazs.pl

**CATERING ŻAREŁKO**

- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

**Wilgoć w domu, mokre piwnice?**  
Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach?  
Straszą wysokie koszty ogrzewania?

**Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!**

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!  
Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!  
www.ajesucho.cz  
e-mail: ajesucho@seznam.cz  
tel.: 608 772 213

Zareklamuj się w  
»GŁOSIE LUDU«  
doradca ds. reklamy  
Tel. 775 700 896

CZYTAJ NAS  
CODZIENNIE!  
www.glosludu.cz  
serwis o Polakach  
na Zaolziu

## CO NA ANTENIE

**POLSKIE WIADOMOŚCI:** ĆT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ĆT2, niedziela od godz. 19.20.

**POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

## OFERTY

**ANTYKI KUPIĘ** – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

**ŻALUZJE Z MONTAŻEM** i ich remonty, tel. 604 192 092, 558 742 676. GL-673

**AUTOSERVIS – PNEUSERVIS**  
Pamicar s.r.o. – Tel.: 608 120 706. GL-736

## KONCERTY

**KARWINA-FRYSZTAT** – Zapraszamy na koncert muzyki sakralnej 22. 11. o godz. 15.30 w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Karwinie-Frysztacie. Wystąpi schola i chór kameralny pod batutą Dany Syrek. Organy i fortepian Kamil Novák, skrzypce Maria Linzer.

## WYSTAWY

**CZ. CIESZYN, Kongres Polaków, Komeńskiego 4:** do 30. 11. wystawa pt. „Pielgrzymki z Zaolzia na Jasną Górę”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

**TRZYNIEC, Galeria miasta w Domu Kultury „Trisia”, Rynek Wolności 526:** do 6. 12. wystawa Agaty Agatowskiej pt. „Double story”.

**TRZYNIEC, Galeria w bibliotece, Lidicka 561:** do 6. 12. wystawa Josefa Mladějovskiego pt. „Pobicie suprematyczne II”. Czynna w godz. otwarcia biblioteki.

**MUZEUUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14:** do 14. 2. 2016 wystawa pt. „A do Świąt Bożego Narodzenia będziemy w domu...”; stała ekspozycja pt. „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: po-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10:** do 10. 1. 2016 wystawa pt. „Rzemiosła naszych przodków”; stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** do 6. 3.

2016 wystawa pt. „Śląsk Cieszyński w czasie wojennym”; wystawa stała pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Orłowej, Masarykova 958:** do 31. 3. 2016 wystawa pt. „Podróżowanie za przeszłością”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.00.

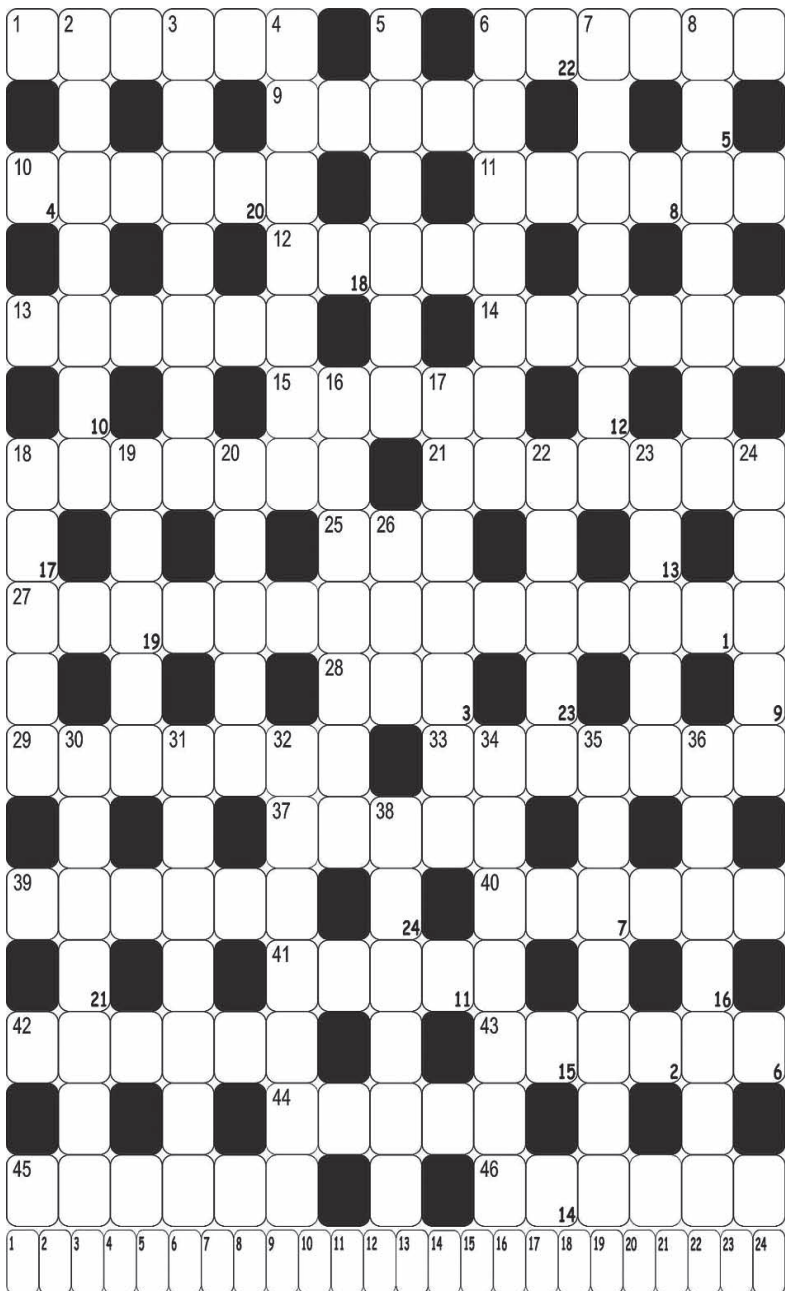
## CO ZA OLŻĄ

**MUZEUUM DRUKARSTWA, Galeria „Przystanek Grafika”, ul. Głęboka 50, Cieszyn:** do 30. 12. wystawa Ryszarda Balonia pt. „Jasne kształty światła”. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-17.00.

## KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 1. mierny następca wielkich poprzedników 6. gęstwina 9. popularne imię żeńskie 10. syn Zeusa i Antiopy 11. ozdoba żołnierskich spodni 12. członek Kościoła wschodniego 13. zwolennik teozofii 14. dawny awiator 15. „idź precz” do szatana 18. naturalny zbiornik wodny 21. dawne granice miasta u wylotu głównych ulic 25. krwiał 27. zajmuje się zjawiskami magnetycznymi zależnymi od czasu 28. Roy z powieści Scotta 29. miejsce rycerskich zmagania 33. rzecz z tropiku 37. w ręku kulawego 39. PO, PiS czy ODS 40. wydział 41. generalny dowodzi armią 42. szereg stopni 43. archipelag na Pacyfiku 44. gruba gałąź 45. powstaje przy produkcji cukru 46. czeska Zuzanna.

**PIONOWO:** 2. zniszczone przez Wezuwiusza 3. największy z misiów 4. grąźel na stawie 5. przykrywana peruką 6. satelita badający planetę Wenus 7. fatałaszek 8. filut 16. polski żaglowiec szkoleniowy 17. pomocny przy cerowaniu 18. Bond 19. czasomierz na ścianie 20. duża powłoka słonej wody 22. namiętny pokerzysta 23. modny taniec 24. Newton 26. górny odcinek kończyny dolnej 30. powoduje przepalenie się bezpieczników 31. choroba stawu 32. dzieła mistrzów 34. skórze daje w skórę 35. wiedeńska dziełem Sobieskiego 36. w Kanadzie leży 38. błyszcząca tkanina bawełniana. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Fragment znanej piosenki Janusza Gniatkowskiego).** Opr. JO



## ARYTMOGRAF

6	2	1	2	3	4	1	15	17	7	8		
9	11	18	16	8	10	11		13	12	11	7	14
15	11	5		6	15	3		6	9	8	10	11

Rozwiązaniem arytmografu jest fraszka Jana Sztudyngera.

1-2-3-4-5  
kawałek całości

6-7-8-9-10-8-7-9-11  
rosła polna, a nad nią szumiał gaj

12-13-7-14-15-11  
dawny instrument szarpany

16-17-10-18-11  
specjalistyczne gospodarstwo rolne.

## ROZSYPANE SŁOWA

Nazwy sześciu kwiatów podzielono na sylaby – każdą na dwie. Aby je ułożyć, należy skorzystać ze wszystkich podanych niżej sylab. UWAGA: Każdej sylaby można użyć tylko raz!

STOR LIA ŁEK KRO  
ŻA CZYK RÓ WA  
LI MAL KUS FIO

Nazwy sześciu marek samochodów podzielono na sylaby – każdą na dwie. Aby je ułożyć, należy skorzystać ze wszystkich podanych niżej sylab. UWAGA: Każdej sylaby można użyć tylko raz!

HON VOL SCHE CIA  
DA AU DA PEL  
VO O DI POR (Opr. BJK)

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 4 grudnia br. o godz. 10.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 7 listopada br. otrzymuje **Lucyna Hasan** z Czeskiego Cieszyna.

## Rozwiązanie krzyżówki z 7 listopada:

**Poziomo:** 3. PISAK 8. SOLSKI 9. LIRYKA 10. ARMIA 11. EDISON 12. RUTYNA 13. IPPON 14. GAWRON 17. ENIGMA 21. DOPLATA 24. ZASÓB 25. DERKA 26. LASKARZ 27. TRAWA 28. ITAKA 29. SŁONINA 33. ALASKA 36. AKCYZA 39. POWÓD 40. WSZOŁA 41. AFRYKA 42. NARÓW 43. ŚWIERK 44. CIEŚLA 45. ADYGA.

**Pionowo:** 1. KOŁDRA 2. ASESOR 3. PIANINO 4. SAMOPAŁ 5. KLARNET 6. WROTKI 7. EKONOM 14. GAZETKA 15. WYSTAWA 16. ODBŁASK 18. NADZIAK 19. GERWAZY 20. ALABAMA 22. PASMO 23. AMATI 30. ŁAPANKA 31. NEWERLY 32. NADAWCA 34. LISTWA 35. SMOLEŃ 37. CERBER 38. ZAKOLE. **Rozwiązanie dodatkowe:** KONSTANTYNOPOLITAŃCZYKIEWICZÓWNA.

## Rozwiązanie dodatkowe arytmografu 1 z 7 listopada:

MIŁOŚĆ TO TAKA NAUKA, CO W CAŁYM DZIURY SZUKA

## Rozwiązanie dodatkowe arytmografu 2 z 7 listopada:

NIE MASZ NIGDY RACJI, W CZASIE IRYTACJI.

## ALE HECA

Nauczycielka pyta na historyji małego Francka:

- Wiysz, co to je mónarchija?
- Jasne, wtedy rządzi król.
- Pieknie, a jak król umiuro?
- Wtedy rządzi królowa.
- Mosz recht. A jak umiuro królowa?
- Nie wiym. Moźne rządzi dupek hercowy?

\*\*\*

Przyszła baba do dentysty i lutuje sie:

- Bolóm mie ty zęby, co mi pan zrobił.
- Na co dentysta:
- A jak żech mówił, że bydóm jak prawdziwe, pani nie chciała wierzyć...

\*\*\*

Nauczyciel napisał w dzienniczku

jednej uczynnicy: „Jadzia je gadułów”. Na drugi dzień nauczyciel sprawdził, czy rodzice uwagę podpisali: Był podpis taty i taki dopisek: „Ni mo pan pojęcio o gadułach. Niech pan przyjdzie kiedy posłuchać jej matki”...

\*\*\*

- Co robisz, jak chcesz pobyć w jakim lepszym towarzystwie?
- Posyłam babe do kawiarni i zamykóm dwyrze.

\*\*\*

- Wiele razy żeście skokali ze spadochronym? – pyto szeregowego pułkownik.
- Roz, panie pułkowniku.
- Tóż czymu w waszych papierach je napisane, że sztyrcet razy?

– To je cygaństwo, trzycet dziewięć razy mie wyciepoł z samolotu kapral.

\*\*\*

Przychodzi chłop ze szychty do chałupy, sebylko sie, naroz słyszy, jak baba woło z sypialni:

- Nie sebylkej sie, jyny leć na pogotowi! Zakiel nie przydziesz z dochtorem, ani tu nie wchodź, bo to może być zaraźliwe!
- Chłop wciepoł cosi na siebie i polecioł na pogotowi. Dyżur mioł akurat znajomy dochtór. Strasznie sie zdziwił.
- Co sie mi tak przyglądasz? – spytoł chłop.
- Bo sie mi dycki zdało, że jeżes kolejarzym, a teraz widzym, że policjantym...

# Tak było, tak jest



Na fotografii z końca lat 60. XX w. z archiwum Władysława Owczarzewskiego widok z wieży kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego na część Frysztatu i bloki w Karwinie-Nowym Mieście. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariusza ten sam fragment miasta.



## Ligotka oczami warszawiaka

„Kurier Warszawski” – dziennik, jakbyśmy to dziś rzekli, opiniotwórczy, o profilu zbliżonym nieco do „Rzeczpospolitej” czy „MF Dnes” – w numerze z 31 lipca 1890 roku zamieścił korespondencję ze „Śląska austriackiego”.

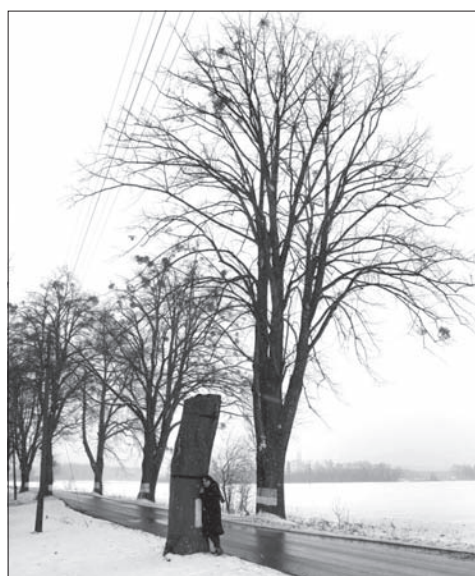
Jej autorem był, występujący w prasie pod pseudonimem „Leszczyc”, doktor Henryk Franciszek Dobrzycki (1841-1914), jeden z prekursorów lecznictwa klimatycznego i sanatoryjnego w Polsce. Ftyzjatra, autor szeregu rozpraw naukowych, a także muzykolog i kompozytor. Dosłownie rok wcześniej założył w Mieni pod Warszawą „sanatorium ludowe” – pierwszy w Europie zakład leczniczy dla ubogich chorych na gruźlicę. Z racji swych zainteresowań chętnie odwiedzał uzdrowiska i sanatoria w Europie, które w tamtych czasach cieszyły się nadzwyczajnym wręcz znaczeniem, co znamy chociażby z XIX-wiecznej literatury, w której co rusz pojawia się motyw wyjazdu do rozlicznych „badów” czy „kurhauzów” ulokowanych za granicą, gdzie wszystko wszak jest lepsze, z klimatem na czele.

Tymczasem „Leszczyc” Dobrzycki w myśl starej prawdy „cudze chwalcie, swego nie znacie” podkreślał uroki krajowych kurortów. I z dumą pisał na wspomnianych „Kurjerowych” łamach: „My też mamy Busk, Krynice, Szczawnicę, Solec, nowo otwarty Nałęczów – co zaś do stacji klimatycznych, to takie jak Krzeszowice, Ustron, Zakopane, Ligotka – w niczem nie ustąpią odpowiednim zagranicznym. Sam Śląsk austriacki ma takich kilka stacji, o których Warszawa mało wie, a Kraków ledwo zaczyna użytkować”.

Czym się zatem Śląsk mógł pochwalić? Właśnie wspomnianą już Ligotką. „Ligotka, z kąkąd piszę, leży na południu od Cieszyna, o 1½ mili od dworca kol. żel. Droga bita i wygodna prowadzi przez malowniczą górską okolicę Hnojnika i Ropicy; miejscowość wzniesiona o 450 m. nad powierzchnię morza, ma z jednej strony górę Godulę, z drugiej Kiczere i Gronkę, tudzież mnóstwo strumieni, źródeł, ocienionych świerkowym i bukowym lasem. Kurz tu nieznan, bo jedyny trakt przechodzący przez Ligotkę jest kamienistą drożyną, która po największych ulicach w kwadrans wysycha jak asfaltowy trotuar, resztę stanowią łąki i uprawione pola lub górskie lasy”.

Co więcej? „Wies ma 164 domów i przeszło 1,000 dusz ludności polskiej, przeważnie ewangelickiej, kościoł z wieżą i zegarem, szkołę z dwoma nauczycielami, tytułowanymi tu jako *rektory*, parę zajazdów, rzeźnię, sklepy wiktuałów, 2 piekarnie i zakład hydropatyczny na nowo i wzorowo urządzony, w którym ordynuje dr Jan Ziemiński z Krakowa”.

Może zadziwią obecnych mieszkańców Ligotki Kameralnej, a może wręcz utwierdzą ich w przekonaniu, że żyją w najzdrowszej części



Droga do Ligotki Kameralnej.

Śląska Cieszyńskiego, słowa doktora Dobrzyckiego, który pisał dalej tak: „Powietrze tutejsze przy żętycy i wymienitym nabiale tak zbawienie działa, że widziałem chorych, bezwładnych i obłożnych, którzy po trzech tygodniach przechadzali się o własnej sile”.

A jak się miała kwestia finansowa? Bo ten aspekt zawsze odgrywał dość ważną rolę w planowaniu wyjazdów. Otóż „życie tu nader tanie, oprócz łatwego dostania się za parę guldów z Cieszyna i to wygodnym powozem i po dobrej drodze, mieszkanie z 2 pokoi i kuchni można mieć za 10-15 guldów miesięcznie, usługa 3 guld. srb. chętna, zwinna i czysta, opał tani, mięso codzien świeże 22 cent. funt austr. (1 ¼ naszego) [ok. 0,56 kg – przyp. jot], bułeczki i rożki 2½ razy (wyraźnie dwa i pół razy) większe od tych, które mi karmi panowie warszawscy piekarze po 2 centy, chleb żytni wymienity, czy nawet nie lepszy od prądnickiego, mleka litr (4 szklanki) 7 cent., masło świeże 30 kop., brak tylko nowalij, ale te się codziennie przywoziły z Cieszyna”. Słowem wszystko co potrzeba można było dostać u ligockich gospodarzy „za cenę umiarkowaną”.

„Ale co stanowi prawdziwy powab”, pisał dalej „Leszczyc”, „to stosunki z tutejszą ludnością. Łagodni, poważni, uprzejmi i czysti, mają zalety, które rzadko gdzie kmieć posiada; zamożność z małymi wyjątkami powszechna, oszczędność i praca ogólna, a trzeźwość wzorowa”. Wreszcie „Ligotka, jako letnie mieszkanie, posiada jeszcze te zalety, że ma rzemieślników doskonałych i sumiennych, a celuje między nimi Oszelda, mechanik, samouk, którego wynalazki mają figurować na wrześnieowej wystawie w Cieszynie”.

Te wszystkie walory podbeskidzkiej wsi potwierdzał korespondent „Kurjera” faktem, że naliczył w Ligotce około trzystu letników „a między niemi wiele rodzin lekarzy z Krakowa i Warszawy”, co stanowiło niezłą rekomendację, dla tych, którzy lubią jeździć tam, gdzie zwykła wypoczywać śmietanka towarzyska z miast przez duże „M”. Również osoby, których tolerancja dla „starszych braci w wierze” pozostawała wiele do życzenia, bez obaw mogły udać się do Ligotki, bowiem „Izraelitów bardzo mało, zapewne ze względu, że miejscowych niema, którzyby dostarczyli stołu i koszerne mięsa”.

Korespondencja nie byłaby pełna, gdyby nie pojawiła się i kwestia językowa: „Od Bogumina do Jablunki, od Frydka do Bielska – lud tu mówi tylko po polsku – a używając provincializmów i znanego szląskiego *o-ja!*, biegłej niemieckiej mowy nie rozumie wcale”.

Czy po tak wspaniałej reklamie tabuny warszawaków zaczęły zjeżdżać do Ligotki, tego nie wiem. Ale tekst spotkał się z reakcją i to samego „Polaka szląskiego”, bo tak podpisał się autor sporostowania, które „Kurier” opublikował 20 sierpnia: „Pan korespondent wasz, gdy pisze *Hnojnik*, zamiast *Gnojnik*, jak powszechnie tutejszy lud polski wymawia, albo *Jablunka*, zamiast *Jablonków*, dowodzi, że przyczepił się do niemieckiej inteligencji, bo tak najczęściej lubią robić przybywający do nas goście polscy, znajdujący mało polskiej inteligencji i rozszerzający później błędne zdania”.

I niewiele się zmieniło w tym zakresie przez ten czas. Nadal przybywają w te strony „goście polscy” (choć niekoniecznie rodziny lekarskie z Krakowa i Warszawy), opiewają na internetowych blogach piękno śląskiej krainy i jej mieszkańców i z lubością używają nazw typu *Hnojnik* czy *Jablunkov*. A jak się już pojawiają w wiosce rekomendowanej 135 lat temu czytelnikom „Kurjera Warszawskiego” przez „Leszczycę”, to bez mrugnięcia okiem napiszą *Lhotka*. *Lhotka* leży na południu od Cieszyna, trzy kilometry od dworca kolejowego... (jot)

8



Prognoza pogody na dziś, na jutro, prognoza długoterminowa. Pogoda dla kierowców, dla alergików, dla rybaków. Codziennie powtarzam ten sam rytuał, by przygotować odpowiednie ubranie do pracy. Nad ranem, jeszcze w ciemności, wyłączyłem budzik. Wstał nowy dzień i ja wstałem. Wyrzałem przez okno wierząc, że nocą sypane śniegiem. Nie. Jeszcze nie dziś. Odwróciłem głowę. Na półce kolorowych okładek ujrzałem jedną niepozorną, szarą książkę, którą uwolniłem od ścisła i zatracenia.

„Za późno na wiosnę” – taki tytuł nosi tomik poetycki znanego na Zaolziu poety Jacka Sikory (1964). Zapadła cisza. Cisza umysłu, bo w pokoju nikt nie hałasował. Tylko moje serce wpadło w rytm kolejnego dnia. Otworzyłem więc książkę. Wpatrując się w system druku, nie zdążyłem zaproponować sobie odpowiedniego miejsca do siedzenia. Nie mogłem. Czytałem bez wytchnienia. Na stojąco.

Tomik „Za późno na wiosnę” ukazał się w 2007 roku w Czeskim Cieszynie z inicjatywy Towarzystwa AVION. Wiersze Jacka Sikory są niczym wino, dojrzewają wraz z wiekiem autora i po ośmiu latach od wydania stają się słowami mentora. Pierwszą część książki autor poświęcił Markowi Michałkowi, dziennikarzowi i wieloletniemu przyjacielowi, który wszystkich zarażał swym szczerym uśmiechem. Swój chłop. Kumpel jakich mało. Pierwsze słowa tomiku Sikory już na wstępie ustalają kierunek myślenia – *Pamięci Marka Michałka, który był...*

JACEK SIKORA

(Czeski Cieszyn)

### 6. (Gasną wiersze)

*A tu tylko wiersze gasną*

*jak ludzie  
bo czym jest dzisiaj czastuszcza  
dawno zmarłego poety?*

*A gołębie paskudzą  
i na pomniki  
i na wiersze*

*Jak tu przejść  
nad trywialnością czasów  
w których żyć przyszło...*

*Zabić gołębie  
czy przestać pisać?*

Jestem wdzięczny Jackowi za pamięć o Marku. *Czym jest dzisiaj czastuszcza dawno zmarłego poety?* Retoryczne pytanie uwikłane w historyczny początek i zapłakany koniec ludzkiego życia. Owa „czastuszcza” nie jest nic nieznaną i niepozorną wstawką ludowych artystów. „Czastuszcza” jest alfą i omegą. To życie utkane z kolorowej przedży, która wcale nieprzypadkowo wplątała się w słowa poety. To wspomnienia, jakich nie da się wymazać pociąganiem pióra. Nie da się wykreślić z tablicy szkolnej. One są. One będą, lecz *czasy, w których żyć przyszło* nie stanowią radości samej w sobie. Będąc tutaj. Teraz i dziś. Trzeba dokonać wyboru.

\* \* \*

*Ja – człowiek znikąd  
śledzę spóźnione wskazówki  
zegara na ratuszu  
Wstuchując się w bezruch drzew  
gdy miasto śpi  
Nie potrafię nawet myśleć  
o tych śpiących  
gdy słyszę spóźnione  
bicie zegara  
Dla mnie nawet słońce  
wschodzi inaczej*

Poeta dokonał wyboru. Określił siebie i nazwał *człowiekiem znikąd*. Patrzy, słucha. On nie śpi. Czuwa i cierpi. Przeróżająca cisza wywołana *bezruchem drzew* paraliżuje miasto, które śpi. Poeta ma poczucie czasu i dwukrotnie zwraca uwagę na spóźniony zegar. Są wskazówki, są śpiący ludzie i godzina, która wybiła – późno, ale sam fakt rozprzestrzenienia się dźwięku nadał miastu impuls do nowego życia. W tym miejscu autor zdaje sobie sprawę z własnej odmienności. Zmysł obserwacyjny pomieszał się z obojętnością, która go otacza. Monument ciszy zakłóca wschód słońca, ale wydaje się, że mamy do czynienia z nieco odmienną formą tego zjawiska. *Nawet słońce wschodzi inaczej* – mówi autor. Sugeruje nam niejako własne postrzeganie świata. Ukazuje inność w stosunku do zastanej rzeczywistości. Nie inaczej jest w kolejnym wierszu.

\* \* \*

*Gdybym miał opisać pejzaż  
za oknem to zaczęł tak...*

*Domy wystukują nogami szalone rytmy  
(ciekarwe skąd w muzyce dętej  
znalazł się szalony rytm Cobbhama  
i zapomniany dźwięk gitary)*

*Drzewa stoją zmęczone  
Chciałyby się ułożyć do snu jak konie  
ze złamaną nogą na popękanej  
melodii asfaltu*

*A ludzie śpiewają  
piosenkę cicho jakby nie chcieli  
spłoszyć piwa rozlanego w gospodzie  
za rogiem*

*Pejzaż stał cicho za oknem  
Po chwili niezauważony odszedł  
tam gdzie nikt nie próbuje  
opisać  
szalonych pejzaży*

W tym miejscu doszło do prawdziwej rewolucji uczuć. Tu nie o pogodę chodzi. Autor stojąc przy oknie dokonuje personifikacji całego zastanego pejzażu. Pejzaż jako żywy organizm, który poddawany jest permanentnym eksperymentom naukowym. Tak nie można! Pejzaż ma prawo wypocząć. Każdy, nawet najdrobniejszy szczegół obrazu, ma prawo do chwili wytchnienia. Widok z okna nie jest byle jakim pejzażem. Dostrzegam w nim obrazy Josefa Lady. Obrazy przepełnione karykaturalną miłością do najbliższego otoczenia. Jest orkiestra dęta, tańczące nuty na pięciolinii, ludzie zajęci śpiewaniem oraz rzecz najważniejsza – piwo w gęstą pianą. *Pejzaż stał cicho za oknem*. Stał, lecz tylko przez chwilę. Gdy ludzie byli zajęci swoimi sprawami, pejzaż *nie zauważony odszedł tam gdzie nikt nie próbuje opisać szalonych pejzaży*. Owe szaleństwo jest dosyć istotnym elementem tego wiersza. Sikora zwraca czytelnikowi uwagę trzykrotnie. Stawia na szali *Szalony rytm z Szalonym pejzażem* – walka tytanów – walka Życia ze Śmiercią. Poeta poszukuje równowagi pomiędzy początkiem, a końcem. Między tym co zastane, a tym co zostanie.

Wracając do sedna mojej dzisiejszej wędrówki przez meandry Szyboletu zastanawiam się, czy aby *Czastuszcza*, która pozostała, spełniła oczekiwania kolejnych pokoleń, a czy *Czastuszczi* kolejnych pokoleń nie pójda na zatracenie. Jedno jest pewne – poezja Jacka Sikory już dawno wpisała się w *Szalony pejzaż* i stała się jego częścią. Drzewem, które nie może zasnąć.

Marek Słowiaczek



# RUSZA PUCHAR ŚWIATA W SKOKACH NARCIARSKICH 2015/2016 W nowym kalendarzu dwukrotnie Zakopane i Wisła

Za nimi setki godzin żmudnych treningów, testowania nowego sprzętu, a także spotkań z mediami. Przed nimi zaś początek sezonu 2015/2016 w skokach narciarskich, w rozkładzie jazdy którego najważniejszym przystankiem będą mistrzostwa świata w lotach oraz tradycyjny Turniej Czterech Skoczni. Na pierwszy ogień zawodnicy wystartują w ten weekend w niemieckim Klingenthal. W poprzednim sezonie Kryształową Kulę wywalczył Niemiec Severin Freund, najlepszy z Polaków – Kamil Stoch – zajął dziewiątą pozycję.

Liderem polskiej drużyny będzie ponownie Kamil Stoch, w zespole RC stawiają na Romana Koudelkę. Właśnie Koudelka będzie bronił w jutrzejszym konkursie indywidualnym zwycięstwa z ubiegłego roku, kiedy to w Klingenthal sięgnął po sensacyjne zwycięstwo, w dodatku pierwsze w swojej karierze. Zanim jednak skoczkowie powalczą w konkursie indywidualnym, formę sprawdzą w dzisiejszych zawodach drużynowych. Wczoraj w Klingenthal panowały jeszcze dodatnie temperatury, ale według prognoz synoptyków, weekend zapowiada się już w okolicach zera.

## TAJNER: STOCH W GRONIE FAWORYTÓW

W polskiej ekipie, która podobnie jak reszta zespołów przystąpiła wczoraj do kwalifikacji, panowała optymistyczna atmosfera. Apoloniusz Tajner, prezes Polskiego Związku Narciarskiego, kwituje z zadowoleniem przeprowadzony bez większych usterek letni okres przygotowawczy, a także nowinki, które wypróbował podczas treningów podopieczni Łukasza Kruczka. – Plan został zrealizowany w stu procentach. Teraz już tylko od samych skoczków zależy, w jakim świetle zaprezentują się na inaugurację sezonu – powiedział „GL” Apoloniusz Tajner. Lider polskiej ekipy, Kamil Stoch, w zeszłym sezonie borykał się z kontuzją, która przekreśliła jego szanse na dobre występy w pierwszej części Pucharu Świata. Aktualna kondycja zdrowotna Stocha nie budzi zastrzeżeń, podobnie jak reszty zawodników. – Jeśli Kamila ominą w tym sezonie kontuzje, znów będzie się liczył w walce o Kryształową Kulę – zaznaczył Tajner. – Liczę, że Kamil znajdzie się również w ścisłym gronie pretendentów do triumfu w Turnieju Czterech Skoczni – dodał prezes PZN. Biało-czerwoni podczas treningów wypróbowali wiele nowinek, które mają wpłynąć na poprawę stylu i odległości oddanych skoków. Dawid Kubacki chociażby zmienił w treningach odbicie na progu. Z dynamicznego, ale zbyt szarpanego w górę odbicia skoczek przestawił się na bardziej spokojne, techniczne wyjście z progu. To przełożyło się m.in. na udany sezon Letniej Grand Prix. Odprawę przed wyjazdem do Klingenthal zaliczyli Polacy na skoczni im. Adama Małysza w Wiśle. Sukcesu pożyczył im sam Adam Małysz,

**Kadra Polski w Klingenthal:**  
Kamil Stoch, Piotr Żyła, Jan Ziobro, Klemens Murańka, Maciej Kot, Dawid Kubacki, Bartłomiej Klusek.  
**Kadra RC w Klingenthal:**  
Roman Koudelka, Lukáš Hlava, Jakub Janda, Jan Matura



Kamil Stoch z optymizmem przystępuje do nowego sezonu.

który w tym sezonie zamieni się ponownie w komentatora stacji Eurosport, która posiada ekskluzywną prawa do transmisji wszystkich konkursów Pucharu Świata. – Wierzę, że ten sezon będzie dla chłopaków bardzo udany. Trenowali ostro, a to podstawa do optymizmu – stwierdził Małysz.

## AŻ CZTERY KONKURSY W POLSCE

Na wyciągnięcie ręki będą mieli Puchar Świata również fani skoków z naszego regionu. W styczniu zawody zameldują się w Zakopanem, w marcu w Wiśle. To nowość w harmonogramie Pucharu Świata, wcześniej bowiem to Wisła służyła skoczkom za pierwszy przystanek, w 2016 roku jednak od Zakopanego rozpoczną zawodnicy polskie tournée. – Dla Wisły to dobra wiadomość, bo marzec może być znacznie bardziej

emocjonujący – ocenił Tajner. Podobnie jak w Zakopanem, również w Wiśle zawodnicy wystartują dwukrotnie. Cztery polskie konkursy w ramach Pucharu Świata to bezapelacyjne zwycięstwo polskiej dyplomacji sportowej, a także potwierdzenie tego, iż skoki narciarskie cieszą się w tym kraju niegasnącą popularnością. Dla porównania, do Republiki Czeskiej elitarny peleton skoczków nie zawita w ogóle. W Zakopanem zawodnicy wystartują 23 i 24 stycznia 2016, pierwszy konkurs będzie miał charakter drużynowy. W Wiśle elita Pucharu Świata zaprezentuje się 4 i 5 marca 2016, oba konkursy będą indywidualne.

## NOWE ZMIANY W REGULAMINIE

Zmiany nie nastąpiły jednak wyłącznie w kalendarzu Pucharu Świata. Największą zmianą w regulaminie

PŚ będzie kontrola sprzętu narciarskiego jeszcze przed oddaniem skoku i porównanie danych z informacjami uzyskanymi w trakcie przygotowań do sezonu. Pomysł sprawdził się już podczas Letniej Grand Prix i według władarzy FIS, nie powinien sprawiać zawodnikom dodatkowych kłopotów. Skoczkowie obowiązkowo muszą też w nowym sezonie korzystać z rękawic narciarskich. Wcześniej były to tylko zalecenia, ale ze względu na bezpieczeństwo w tym roku przystąpiono na obowiązkowe stosowanie rękawic, które w przypadku złego lądowania mogą wiele zdziałać. Jak podaje FIS, również bielizna zakładana bezpośrednio pod kombinezon musi spełniać pewne wymogi. Ma być opięta i nie może przekraczać rozmiaru ciała. Rękawy kombinezonu powinny kończyć się przed łokciem. JANUSZ BITTMAR

## ROZKŁAD JAZDY PŚ 2015/2016

- 21 listopada Klingenthal (Niemcy) – HS-140, drużynowy
- 22 listopada Klingenthal – HS-140
- 27 listopada Kuusamo (Finlandia) – HS-142
- 28 listopada Kuusamo – HS-142
- 5 grudnia Lillehammer (Norwegia) – HS-138
- 6 grudnia Lillehammer – HS-138
- 12 grudnia Niżny Tagił (Rosja) – HS-134
- 13 grudnia Niżny Tagił – HS-134
- 19 grudnia Engelberg (Szwajcaria) – HS-137
- 20 grudnia Engelberg – HS-137
- 29 grudnia Oberstdorf (TCS, Niemcy) – HS-137
- 1 stycznia Ga-Pa (TCS, Niemcy) – HS-140
- 3 stycznia Innsbruck (TCS, Austria) – HS-130
- 6 stycznia Bischofshofen (TCS, Austria) – HS-140
- 9 stycznia Willingen (Niemcy) – HS-145, drużynowy
- 10 stycznia Willingen – HS-145
- 23 stycznia Zakopane (Polska) – HS-134, drużynowy
- 24 stycznia Zakopane – HS-134
- 30 stycznia Sapporo (Japonia) – HS-134
- 31 stycznia Sapporo – HS-134
- 6 lutego Oslo (Norwegia) – HS-134, drużynowy
- 7 lutego Oslo – HS-134
- 10 lutego Trondheim (Norwegia) – HS-140
- 13 lutego Vikersund (Norwegia) – HS-225, loty
- 14 lutego Vikersund – HS-225, loty
- 20 lutego Lahti (Finlandia) – HS-130, drużynowy
- 21 lutego Lahti – HS-130
- 23 lutego Kuopio (Finlandia) – HS-127
- 27 lutego Ałmaty (Kazachstan) – HS-140
- 28 lutego Ałmaty – HS-140
- 4 marca Wisła (Polska) – HS-134
- 5 marca Wisła – HS-134
- 12 marca Tittisee-Neustadt (Niemcy) – HS-142
- 13 marca Tittisee-Neustadt – HS-142
- 18 marca Planica (Słowenia) – HS-225, loty
- 19 marca Planica – HS-225, loty/drużynowy
- 20 marca Planica – HS-225, loty

## VI Barbórkowy Turniej Ringo

29 listopada szykuje się nie lada gratka dla miłośników ringo. Zarząd MK PZKO Czeski Cieszyn-Centrum organizuje w tym dniu VI Barbórkowy Turniej Ringo dla drużyn trzyosobowych. – Zawody odbędą się tradycyjnie w hali sportowej Średniej Szkoły Albrechta w Czeskim Cieszynie – poinformowała „Głos Ludu” w imieniu organizatora Danuta Siderek. Turniej rozpoczyna się o godz. 10.00, a opłata startowa wynosi 150 koron (drużyna).

Jak podają organizatorzy, w składzie drużyny musi być przynajmniej jedna kobieta. W turnieju nie przewiduje się ograniczeń ze względu na wiek, wzrost czy wagę. – Zwycięska drużyna otrzymuje dyplom oraz nagrodę rzeczową. Liczy się jednak przede wszystkim zabawa w gronie znajomych – zaznaczyła Siderek. Zgłoszenia przyjmowane są do 27 listopada, adres: danuta@siderek.cz. (jb)

## NASZA OFERTA

**PIŁKA NOŻNA – FNL:** Trzyniec – Pardubice (dziś, 10.15), Karwina – Znojmo (dziś, 13.30).

**HOKEJ NA LODZIE – TIPS-SPORT EKSTRALIGA:** Kometa Brno – Trzyniec (jutro, 15.30). **II LIGA:** Koprzywnica – Frydek-Mistek, Wałaskie Międzyrzecze – Karwina (dziś, 17.00).

**PIŁKA RĘCZNA – EKSTRALIGA:** Karwina – Hranice (jutro, 10.30). (jb)

## Banik w 1/4 Pucharu RC

Piłkarze ręczni Banika Karwina pokonali Bystrzycę pod Hostynem 38:25 w 1/8 Pucharu RC, awansując do grona ośmiu najlepszych drużyn, które w przyszłym roku powalczą o pucharowe trofeum. Losowanie 1/4 finału odbędzie się w grudniu, ćwierćfinałowe emocje rozpoczynają się zaś 30 stycznia 2016.

Karwiniacy, którzy w ekstraklasie przeplatają lepsze wyniki z gorszymi,



Karwiniacy awansowali do ćwierćfinału Pucharu RC.

w ramach pucharowych rozgrywek spisują się całkiem nieźle. Banik na parkiecie Bystrzycy pod Hostynem zagrał z wieloma młodymi szczypiorami, którzy rzadko pojawiają się w meczach o ekstraklasowe punkty. Niemniej ten skład znalazł prostą receptę na pokonanie gospodarzy, którzy wprawdzie grali ostro w defensywie, popełniali jednak wiele błędów technicznych. Bramkostrzelne zawody zaliczył Frančík, który zdobył 12 goli.

## BYSTRZYCA p. HOSTYNEM KARWINA 25:38

Do przerwy: 17:18. Karwina: Lefan, Schams – Skrobić 1, Monczka 5, Veřmiřovský 5/2, Hanisch 1, Plaček 1, Freiberg 5, S. Mlotek 2, T. Mlotek 2, Frančík 14, Jiří Užek 2, Paululík. (jb)